

ALINA FITOWA

O PIERWSZYCH POKOLENIACH INTELIGENCJI POLSKIEJ
CHŁOPSKIEGO POCHODZENIA
(NA KANWIE DWU KSIĄŻEK ANDRZEJA KAZIMIERZA BANACHA)

Pierwsza z owych książek opublikowana została w 1997 roku i nosi tytuł *Młódzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/61–1917/18*. Była ona rozprawą habilitacyjną, co też zaznaczono w jej podtytule. Wydała ją w objętości 359 stron krakowska oficyna „Księgarnia Akademicka”. Druga książka opublikowana w tej samej oficynie w roku 2009, o objętości 488 stron, ukazała się pod tytułem *Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/1861–1917/1918*. Nie ma ona wprawdzie, jak ta pierwsza, podtytułu wskazującego na niewątpliwie *par excellence* naukowy charakter, ale po lekturze jej treści, a zwłaszcza po analizie jej warsztatu naukowego, chciałoby się jej dać podtytuł: rozprawa profesorska. Wartość jej doceniły też instytucje kulturalne Krakowa, w tym Śródmiejski Ośrodek Kultury i Wojewódzka Biblioteka Publiczna, które w maju 2010 roku ogłosiły ją krakowską książką miesiąca, nagradzając przy tym jej autora.

Odległość czasowa pomiędzy edycjami tych dwu książek jest wprawdzie dość spora, lecz tematycznie są one ze sobą tak ściśle powiązane, że ta późniejsza jest jakby drugim tomem tej pierwszej, a w każdym razie jej dalszym ciągiem. Pierwsza bowiem, ujmując rzecz w wielkim skrócie, jest rozbudowanym o wiele danych rejestrem studentów UJ chłopskiego pochodzenia z okresu 1860–1918, druga natomiast pokazuje kariery zawodowe tychże samych studentów nie tylko po ukończeniu przez nich studiów, lecz także w przeciągu całego ich życia. Stąd też, niejako naturalną kolejną rzeczą, omówienie tej drugiej książki trzeba poprzedzić przypomnieniem podstawowych informacji i konstatacji autora zawartych w pierwszej książce. Autor pisze w niej, i zasadnie, że rozpoczęte przed nim badania nad młodzieżą studencką UJ dotyczyły głównie zagadnień ogólnostatystycznych i ogólnych procesów kształtowania się inteligencji w Polsce, lecz bez bliższej charakterystyki społecznej poszczególnych grup studenckich. Wyjątek stanowiła wydana w 1994 roku rozprawa Urszuli Perkowskiej o studentkach UJ z lat 1894–1918 oraz rozprawa o studentach żydowskiego pochodzenia z lat 1867–1918

autorstwa Mariusza Kulczykowskiego, wydana w 1995 roku. Dopiero on podjął – jak Andrzej Banach pisze o sobie – „pierwszą próbę wyodrębnienia spośród młodzieży akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego studentów o chłopskim rodowodzie”. A udana ta próba – trzeba to dobitnie podkreślić – okazała się jednak nad wyraz mozolną, gdyż wieloaspektową analizą całej społeczności studenckiej o chłopskim rodowodzie od roku akademickiego 1860/1861 do roku akademickiego 1917/1918. Zmuszała ona bowiem do bardzo czasochłonnego wyszukiwania w wielotysięcznych ogólnouniwersyteckich archiwalnych rejestrach tych studentów UJ, których rodzice żyli z własnej pracy na roli, a więc byli chłopami. (Samo bowiem określenie rolnik bywało w tym przypadku mylące, gdyż taki zawód podawali też ziemianie szlacheckiego pochodzenia. Dopiero po takim zidentyfikowaniu 3480 studentów chłopskiego pochodzenia Banach przystąpił do ich indywidualnej, jak też pokoleniowej charakterystyki. Określił w narracji słownej oraz poglądowo w liczbach (po części uszeregowanych w 16 tabelach) wiek tychże studentów, ich płeć, miejsce urodzenia, wyznanie, obywatelstwo, sytuację materialną, ukończone gimnazjum i kierunki studiów, które podejmowali na istniejących wówczas w Uniwersytecie Jagiellońskim 4 wydziałach, to jest teologicznym, prawnym, filozoficznym i lekarskim. Określił też ich preferencje w wyborze owych wydziałów oraz „rezultaty” studiów (to jest procent ukończonych) wraz z uzyskanymi stopniami doktorskimi. Warto tu nadmienić, iż doktoraty na przestrzeni badanych lat uzyskały 482 osoby, w tym 5 uzyskało je po 2, z tego niektórzy na uniwersytetach zagranicznych. Gdy zaś idzie o wspomniane preferencje wydziałowe (niemal równoznaczne z wyborem późniejszego zawodu, o czym traktuje druga książka Banacha), to najliczniej młodzież chłopska wybierała Wydział Prawa (1592 osoby), następnie Wydział Filozoficzny (973), po nim Wydział Teologiczny (646), a najrzadziej Wydział Lekarski (269).

Istotnym w tych liczbowych zestawieniach studentów chłopskiego pochodzenia jest to, że Banach ułożył je w ciągu chronologicznym (z równoczesnym porównaniem do ogólnej liczby studentów UJ). Mamy więc z nich ogląd przyrastania liczby studentów chłopskich na przestrzeni lat 1860–1918 i jaki był ich procent w stosunku do ogólnej liczby studentów tegoż Uniwersytetu. Na przykład w roku akademickim 1860/1861 ogółem studentów było 274, zaś tylko 18 synów chłopskich. Z kolei w pierwszym semestrze roku 1913/1914, to jest przed wybuchem I wojny światowej, ogółem było 3736 studentów, a wśród nich 620 synów chłopskich. Przy czym Banach w swojej skrupulatności badawczej zamieścił także w kilku tabelach informacje wskazujące, z których galicyjskich powiatów najczęściej młodzieży chłopskiej wybierało określony kierunek studiów, jak też fundatorów (instytucjonalnych i osobowych) pomocy materialnej dla studentów. A ponadto sporządził ogromny, bo liczący 3480 nazwisk wykaz studentów UJ pochodzenia chłopskiego za lata 1860/1861–1917/1918, do którego dane uzupełniał archiwaliści Uniwersytetu Wiedeńskiego, a także drukowanymi informatorami polsko- i niemieckojęzycznymi Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Wykaz ten zawiera wprawdzie bardzo skrócone (z reguły dwuwierszowe) dane z życia tychże osób, pozwalające tylko na ich identyfikację (data i miejsce urodzenia, zawód ojca, wydział UJ i ewentualnie inny uniwersytet europejski), niemniej jest to pierwszy taki imienny wykaz młodzieży chłopskiej studiującej w UJ. Pełniejsze i staranniej zweryfikowane faktograficznie bio-

gramy, obejmujące w miarę możliwości przeciąg całego życia danej osoby i jej dokonania oraz bibliografię przedmiotową jej dotyczącą, wraz z sygnaturami archiwalnymi, Banach zamieścił w następnej (a wymienionej wyżej) swojej książce, opisującej kariery zawodowe tychże osób po skończonych studiach. Wróć jeszcze do tego drugiego wykazu, będącego w istocie słownikiem bibliograficznym, gdyż jego obiektywna i ogólnospołeczna (a nie tylko wąskoklasowa) wartość jest bardzo duża.

Wartość poznawcza omawianej tu książki Banacha nie ogranicza się naturalnie do identyfikacji personalnych i liczbowych studentów UJ chłopskiego pochodzenia. Warto może pokazać niektóre z owych liczb, gdyż działo się to w 2. półwieczu XIX wieku, w okresie niezwykle ważnym dla kształtowania się poczucia narodowego wśród chłopów polskich – i w niewątpliwym związku z tym – powstawania pierwszych zastępów inteligencji chłopskiego pochodzenia. Otóż co 10 lat przyrost studentów w pierwszym semestrze danego roku akademickiego w relacjach ogół studentów UJ – studenci pochodzenia chłopskiego przedstawiał się następująco:

Rok akademicki	Studenci UJ	Studenci chłopscy	Procent
1860/1861	274	18	6,56
1870/1871	621	53	8,53
1880/1881	755	109	14,43
1890/1891	1234	158	12,80
1900/1901	1406	220	15,64
1910/1911	3380	571	16,89

Do wybuchu I wojny światowej w 1914 roku liczba młodzieży chłopskiej rosła szybko:

1911/1912	3405	628	18,44
1912/1913	3647	642	17,60
1913/1914	3736	620	16,59
1914/1915 (wojna – czynny tylko Wydział Teologiczny z 54 studentami)			
1915/1916	1587	264	16,63
1916/1917	1938	244	12,59
1917/1918	2789	332	11,90

Ze sporządzonych przez Banacha tablic, z których zaczerpnięte są te dane, wynika, że po 1900 roku liczba młodzieży chłopskiej na UJ w niektórych latach (zwłaszcza w drugich semestrach) przekraczała 20% ogólnej liczby studentów (w 1904/1905 wynosiła 22,89%). Wynikało to po części stąd, że – jak pisze Banach – synowie chłopscy byli pilniejsi w nauce i na ogół nie odpadali po pierwszym semestrze. Przy czym Banach pokazał tę młodzież w dość szerokim kontekście społecznym, kulturowym i po-

litycznym Galicji, jaki zaistniał w tym zaborze w 2. połowie XIX wieku. Poświęcił temu dwa wstępne rozdziały pracy, o których w wielkim skrócie można powiedzieć, że są one pokazaniem „drogi chłopów do Polski”. Józef Chałasiński w swoim wielkim dziele z 1938 roku *Młode pokolenie chłopów* nazywał to ich „wchodzeniem do narodu”¹. Pierwszy z tych rozdziałów jest zatytułowany *Przemiany w mentalności chłopów w epoce powłaszczeniowej*, drugi zaś *Kraków i Uniwersytet Jagielloński*. W pierwszym Banach opisał przesłanki, które zdeterminowały wzrost świadomości narodowej chłopów i rozbudziły ich pęd do nauki (było to zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów, a także uzyskanie przez Galicję autonomii w ramach monarchii austro-węgierskiej, w tym polskiego języka wykładowego w Uniwersytecie Jagiellońskim). Uwydatnił przy tym rolę części ówczesnej inteligencji polskiej w rozbudzaniu owej świadomości narodowej i patriotyzmu u chłopów, między innymi poprzez tak zwaną literaturę „dla ludu”, poprzez tworzenie różnych towarzystw i fundacji dla wspierania oświaty na wsi i organizowanie masowego uczestnictwa chłopów w obchodach wielkich wydarzeń i rocznic narodowych. Szerzej rozwinął tę kwestię w rozdziale drugim, w którym pokazał Uniwersytet Jagielloński wraz z jego prześwietną kadrą profesorską jako nie tylko centrum ówczesnej nauki polskiej promieniującej na pozostałe dwa zabory, lecz także owianą legendą polskości uczelnię, która z siłą magnetyczną ściągała do siebie młodzież chłopską z Galicji, a także z innych zaborów. Kraków bowiem w owym czasie – według Stanisława Pigionia, który w nim studiował – „jeszcze słusznie mógł uchodzić [...] za duchową stolicę Polski”². W pięknych słowach i z dużym wycuciem istoty problemu ujął też tę kwestię Bohdan Cywiński w swej publikacji *...potęgą jest – i basta* (przywoływanej też przez Banacha). Otóż napisał on, że „Szacunek dla ucieleśnionej [w Uniwersytecie Jagiellońskim] niejako kultury polskiej był dla ubogiej wsi galicyjskiej specyficzną drogą do przeżycia polskiej sprawy narodowej i do wyrazistego uświadomienia sobie własnej przynależności do Polski”³. Banach w omawianej tu części swojej książki pokazał właśnie, z jakim mozołem, ale też uporem, z jaką dynamiką ów proces unarodowienia i uobywatelniania polskiego chłopą postępował w 2. połowie XIX wieku, a zwłaszcza początku XX wieku, przy czym istotnymi determinantami tego procesu była też kształcąca się młodzież chłopiska. A młodzież ta w wielkiej masie (w szkołach średnich do 50% ogółu uczniów, a bywało, że i więcej) „przebijała się” – jak ujął to Franciszek Bujak – przez tę szkołę średnią, a następnie przez uniwersytety⁴.

Niewątpliwie integralną częścią tego wielkiego zagadnienia unarodowienia chłopów było – żeby użyć tu określenia Pigionia – „wrastanie synów chłopskich w inteligencję”⁵. Jak ono przebiegało? I czym się charakteryzowali owi inteligenci chłopskiego pochodzenia z pierwszych ich pokoleń? Banach podjął tę kwestię w małym rozdziale

¹ J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa 1984, t. 1, s. 129.

² S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Warszawa 1983, s. 74.

³ Zob. B. Cywiński, *...potęgą jest – i basta. Z minionych doświadczeń ruchów społecznych na wsi*, Paryż 1983, s. 22.

⁴ Zob. F. Bujak, *Przedmowa do pierwszego wydania*, [w:] S. Pigoń, dz. cyt., s. 68.

⁵ S. Pigoń, tamże, s. 168.

zatytułowanym *Próba portretu młodzieży chłopskiej*, a także (posiłkując się wspomnieniami Pigionia dotyczącymi jego lat szkolnych) w *Zakończeniu* książki. Pokazał w nich te przymioty charakteru owych inteligentów, które wynieśli oni z domów rodzinnych i z lat gimnazjalnych (jak kompleks niższości, nieufność wobec obcych, „uraz stano- wy” pochodzenia). Pokazał też kilka sfer ich działalności w organizacjach studenckich, po czym zasadnie stwierdził, że aktywność ich „w życiu organizacyjnym, politycznym i naukowym” w stosunku do innych grup studenckich była „niewielka”. I jest to ocena rzetelna, gdyż widoczna aktywność społeczna i ideowa tej chłopskiej młodzieży miała dopiero nadejść w okresie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Młodzież ta tak wówczas rozbiła swoim intelektem oraz wrażliwością społeczną i narodową, że zorganizowana w Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej (w skrócie PAML) i w Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” (ZMW RP „Wici”) podziwiała trud zarówno organizowania „Wici” na wsiach, jak też opracowania ideologii dla politycznego ruchu ludowego oraz założeń ustrojowych dla całego państwa polskiego. Innymi słowy na taką żywotność organizacyjną i ideową młodej inteligencji ludowej potrzebny był i czas, i nowe pokolenie młodzieży – „pokolenie Polski niepodległej”, jak je określił Roman Wapiński⁶.

Wróć jeszcze do wspomnianego wyżej *Zakończenia* książki Banacha. Otóż Banach po takich skądinąd znanych już konstatacjach w tymże wstępie, że uwłaszczenie chłopów galicyjskich nie zlikwidowało ich strasznej biedy i przeludnienia wsi (stąd podjęcie przez młodzież chłopską studiów wyższych było jedynym sposobem na wydobycie się z tej nędzy, wyjąwszy emigrację zarobkową), a także po pokazaniu kilkunastu wybitnych postaci, które były chłopskiego pochodzenia, a wielce przysłużyły się Polsce w dziedzinie naukowej, społecznej i religijnej, zakończył ten swój tekst dwoma zapożyczonymi cytatami, które brzmią dość oskarżycielsko, zwłaszcza w stosunku do tej młodzieży, która była już wprawdzie inteligencją, lecz dopiero w pierwszym pokoleniu. Cytaty owe to fragmenty oryginalnych tekstów syna podhalańskiej wsi i jednocześnie pisarza i publicysty Władysława Orkana (właściwie Franciszka Smreczyńskiego) i profesora socjologii Józefa Chałasińskiego. Z Orkana (a ściślej z jego *Listów ze wsi i innych pism społecznych*) przytoczone jest takie oto jego stwierdzenie:

inteligencja chłopska [...] wniosła z sobą zaciętość i tężyznę chłopską, jak też świeżość inicjatywną młodego na nowym polu pokolenia. Lecz do panteonu kultury narodowej, prócz wyjątków kilku, kilkunastu, nic swoistego nie wniosła. Żeniąc się najczęściej z mieszczańkami i za zaszczyt sobie to wielki poczytując, przyjmowała też mieszczański konwenans, a ze wsią rodną, z jej kulturą zatracala kontakt i przecinała łączące ją z macierzą korzenie⁷.

Cytat z Chałasińskiego jest z jego *Młodego pokolenia chłopów*, a dotyczy on tego – jak pisze Banach – że „często jedynym motywem skłaniającym do studiów omawianą młodzież chłopską” był taki oto cel wyłącznie „praktyczny”, a mianowicie „wyrwać się za wszelką cenę ze wsi do miasta i zrobić karierę – być panem”. Dlatego też wśród

⁶ R. W a p i ń s k i, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.

⁷ W. O r k a n, *Listy ze wsi i inne pisma społeczne*, Warszawa 1935, t. 1, s. 132.

pierwszych pokoleń inteligencji wywodzącej się z rodzin chłopskich było – jak sformułował to Chałasiński – „wielu [...] inteligentów – panów chłopskiego pochodzenia (do których zresztą niechętnie się przyznawała), a niewielu inteligentów – chłopów”⁸.

Obydwa przytoczone tu cytaty są prawdziwe i oddają niewątpliwie pewien aspekt ówczesnej, prawdziwej rzeczywistości. Ale żeby nie brzmiały one tak oskarżycielsko, może lepiej było pokazać owe – nazwijmy je – ułomności pierwszej inteligencji chłopskiej w szerszym kontekście twórczości Orkana i Chałasińskiego (którzy nie widzieli przecież w tej inteligencji samych wad), jak też w szerszym kontekście kulturowym. Zwłaszcza ów kontekst cywilizacyjno-kulturowy jest tu bardzo istotny, przy czym nie idzie mi wyłącznie o to, z jakiego środowiska ta młodzież wyszła, z czym się od samego dzieciństwa po wiek dojrzały spotykała i jaka była ówczesna mentalność chłopów, lecz także o mentalność całego ówczesnego społeczeństwa, a głównie jego elit. I Banach o wielu tych kwestiach pisze, z tym że są one trochę „rozsiane” w innych fragmentach omawianej tu książki, podczas gdy to zakończenie, z owymi cytatami z Orkana i Chałasińskiego, jest jakby ostatnim jej akordem, mocno akcentującym owe niezbyt pochlebne cechy charakteru wykształconego chłopca. Używam tu celowo partykuły jakby, gdyż jestem pewna, że nie takie były intencje autora omawianej książki i że nie weźmie mi za złe, że podnoszę tutaj tę kwestię.

* * *

Zatrzymam się wpierrw przy Orkanie, gdyż wywarł on niewątpliwie wielki wpływ na osobowość młodego pokolenia inteligencji wiejskiej i ma też utrwalone miejsce w dziejach literatury polskiej z okresu pierwszego 30-lecia XX wieku. Istotne będzie tu pytanie: czego Orkan oczekiwał od tego pokolenia? Jaki „model” zachowań tej inteligencji postulował?

Władysław Orkan to wielce zaangażowany ideowo pisarz i publicysta chłopskiego pochodzenia. To postać niewątpliwie wybitna, wielce znacząca dla wsi (nazywano go jej „epikiem”). Szczególna troska i zainteresowanie Orkana dotyczyło warstwy inteligencji chłopskiego pochodzenia, a ściślej jej tożsamości ideowej. Jego poczytność i popularność wzrosła szczególnie w 1903 roku po opublikowaniu poświęconej wsi powieści *W roztokach*, w której próbował on pokazać, jak poprzez adaptację idei spółdzielczości Edwarda Abramowskiego można zwalczyć na wsi nierówności społeczne i mentalne starego ustroju, mimo iż bohater tej jego powieści – Franciszek Rakoczy – ponosi ostatecznie klęskę. Popularność Orkana wśród chłopów i inteligentów ludowych brała się też stąd, że ciągle demonstrował on swoim życiem i swoją twórczością, że mimo posiadanego wykształcenia i dorobku pisarskiego przynależy on do chłopów. I to nie tylko z urodzenia, lecz także niejako z własnego wyboru. I taką niczym publiczną motywację tego swojego wyboru ogłosił w wydanej w 1899 roku *Przygrywce*, w której napisał:

Ukochałem lud biedny nad miarę
Bom się jego pieśnią wykołysał.

⁸ J. Chałasiński, dz. cyt., s. 98.

Dodam tu, że popularność tej „deklaracji” ideowej Orkana była tak znaczna, również w środowiskach nie chłopskich, że znalazła się w *Skrzydlatych słowach* zebranych i opublikowanych przez profesorów Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego⁹. I faktem jest to, że od początkowych lat XX wieku, aż do II wojny światowej, ideologia Orkana wszczepiana do literatury ludowej, jak też do politycznego ruchu ludowego, zwłaszcza do jego młodej generacji, znajdowała naczelne miejsce. A jakie było jądro owej ideologii „chłopskości” Orkana? Otóż Orkan ostro krytykował kulturę ziemiaństwa, która według niego „nie weszła w krew i rdzeń narodu”, ale też i kulturę mieszczańską, która „przejęła mniej warte odpadki szlacheckiej niby kultury i zepsuła je, skołtuniła całkiem po swojemu, stąd przed wsią polską – kontynuował Orkan – ogromne zadanie [...] kulturę swoją chłopską odrodzić i podnieść do godności kultury narodowej”¹⁰. Oczywiście odrodzić tę chłopską kulturę i ubogacić nią kulturę narodową powinni – zdaniem Orkana – inteligenci chłopskiego pochodzenia, których Orkan nawoływał w swoich *Listach do wsi* i we *Wskazaniach*, aby „nie zrywali więzów ze wsią rodną, bo to tak jakby przecinali żyły żywota”, aby żyli „ze wsią rodną”. Edward Chudziński, akcentując fakt, iż Orkan był prekursorem i ojcem duchowym „ideologii chłopskości” kultury polskiej, zwraca uwagę na źródła owej ideologii Orkana. Otóż przywołując badania J. Chałasińskiego, według których w dwudziestoleciu międzywojennym obraz społeczeństwa polskiego był w dalszym ciągu „dwudzielny: chłop i panowie” i że były to „dwa przeciwstawne style życia i jednocześnie dwa systemy oceny, według których jednostki kwalifikowały kulturowo samych siebie i innych”¹¹ stwierdza, iż „chłopska wizja kultury wyrosła właśnie z owej opozycji kulturowej” [chłop i pan]. Według Chudzińskiego „nie jest też przypadkiem, że kiedy po drugiej wojnie taka opozycja zaczęła zanikać, przestało również mieć rację bytu hasło «schłopienia narodu» tym samym «schłopienia kultury»”¹². Chudziński akcentuje też to, że „publicystyka Orkana wyprzedziła chłopską ideologię literacką lat trzydziestych”¹³. Innymi słowy – to co postulował Orkan w swojej publicystyce, zwłaszcza *W listach do wsi* i niedokończonych *Listach ze wsi* wydanych w roku 1930 (a był to program działania dla nowej inteligencji wiejskiej z wyraźnym imperatywem – służenia wsi i wnoszenia czegoś „swoistego” [czytaj: chłopskiego] do panteonu kultury narodowej) adresowane było już do trzeciego pokolenia wywodzącej się z chłopów inteligencji, gdyż dopiero ono było już zdolne nie tylko uczestniczyć w kulturze narodowej, lecz także ją tworzyć. Poprzednie pokolenia (pierwsze i drugie popańszczyźniane), choćby z uwagi na ich niską liczebność i brak zaplecza kulturowego, dopiero tworzyły inteligentkie podglebie dla mającego „wybuchnąć” w latach 30. II Rzeczypospolitej znaczącego ruchu społeczno-politycznego i literackiego chłopskiej młodzieży¹⁴.

⁹ Zob. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 501.

¹⁰ Przytaczam za: E. Chudziński, *W kręgu kultury i literatury chłopskiej 1918–1939*, Warszawa 1985, s. 116.

¹¹ J. Chałasiński, *Tradycje i perspektywy przyszłości kultury polskiej*, Warszawa 1970, s. 194.

¹² E. Chudziński, dz. cyt., s. 82.

¹³ Tamże, s. 16, 17.

¹⁴ Obszerną monografię o Orkanie – *Władysław Orkan. Twórca i dzieło* – wydał w 1958 roku S. Pięgoń.

Gdy idzie o ową wielką ideę społeczno-polityczną Orkana, to jest uczynienia ze stanu chłopskiego rdzenia narodu (także w aspekcie kulturowym), to jak każda taka niemal rewolucyjna idea miała ona swoje sukcesy, ale też i niepowodzenia. Jej znakomitym plonem był wielki wzrost w II Rzeczypospolitej samoświadomości chłopów i wykurowanie się ich (zwłaszcza młodych) z kompleksu pochodzenia na rzecz nawet pewnej dumy (żywiciela i obrońcy narodu) oraz hardości. I z Orkanowego też między innymi zasiewu idei „chłopskości” Polski wyrosło pokolenie młodej inteligencji chłopskiej, które stworzyło dla politycznego ruchu ludowego zaplecze intelektualne i program ideowy w postaci agraryzmu, a także (w czasie II wojny światowej) społeczno-polityczny i gospodarczy program dla całej Polski, który w ocenie historyków (np. Krystyny Kersten) spośród innych programów był na ów czas „najbardziej realny”. Natomiast niepowodzeniem artystycznym, a poniekąd i ideowym, skończyła się próba Orkana stworzenia wielkiego eposu narodowego na osnowie powstania chłopskiego z 1651 roku w Czorsztynie pod wodzą Kostki Napierskiego. Powieść ta ukazała się w 1925 roku w Krakowie pod tytułem *Kostka Napierski*. Według Franciszka Ziejki Orkan w niej uczynił z Napierskiego „w pełni ukształtowanego wodza polskiego ludu, od początku świadomego swego posłannictwa”, któremu wkłada w usta takie oto zobowiązanie: „Chcę narodowi chłopskiemu dać władztwo: aby z tej rzeczy, dziś szlacheckiej, stworzył prawdziwą i potężną Rzeczpospolitą”¹⁵. Orkan jednak – zdaniem Ziejki – mimo iż podjął w tej powieści ideę „nowej Polski”, to jednak „nie potrafił skonkretyzować tej idei”¹⁶. Również jej bohater to „nie żywy człowiek, lecz martwy monument”¹⁷. Znacznie surowiej dla Orkana ocenił tę jego powieść historyczną Lesław Eustachiewicz. Mianowicie napisał on, że Orkan zawarł w niej „od roku 1899 marzenie o heroicznym chłopskim micie, antytezie sienkiewiczowskiej wizji szlacheckiej wieku XVII. Rezultat – skonstatował Eustachiewicz – nie odpowiadał zamiarom; przegrawszy sen o eposie, Orkan zajął się publicystyką (*Listy ze wsi*)”¹⁸. Jednakże dla chłopów, zwłaszcza dla młodej inteligencji chłopskiego pochodzenia, Orkan „przez swą twórczość – jak pisano po jego śmierci w 1930 roku w krakowskim „Zniczu” – stał się duchowym wodzem przyszłości chłopskiej” i stratę jego uważali za jeszcze boleśniejszą niż tę, którą przeżywali po śmierci Jana Kasprowicza w 1926 roku.

Podkreślali przy tym także ogólnonarodowe znaczenie twórczości Orkana, w której jako piewca Podhala „oddzielał Ziemię Podhalańską od Krakowskiej czy Lubelskiej, by je skuć łańcuchem polskości”¹⁹.

* * *

Pozwolę sobie, oczywiście nie polemicznie z Banachem, lecz w charakterze jedynie uzupełnienia, zatrzymać się nieco przy owym zagadnieniu pokolenia inteligencji

¹⁵ F. Ziejka, *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984, s. 133.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 134.

¹⁸ L. Eustachiewicz, *Dwudziestolecie 1919–1939*. Wyd. 2. poprawione, Warszawa 1990, s. 104.

¹⁹ Zob. *Smutna wieść*, „Znicz” 1930, nr 5 z 15 V, s. 15.

wywodzącej się z chłopstwa. Jest to o tyle zasadne, że różnych oskarżeń pod adresem tejże inteligencji padało wiele z różnych stron – czasem nawet (co odnotował też Banach) z ust znakomitości intelektualnych. A to, że „się wysferzają”, że poszli na studia nie dla samej „czystej” nauki, aby ją zgłębiać i później kontynuować, lecz tylko po to, aby się „wyrwać ze wsi” i zamieszkać w mieście, że są „nieufni” wobec innych ludzi i „nieużyty”, czyli egoistyczni. Wypowiedział je też malarz i prozaik, autor cyklu reportaży tatrzańskich *Na przełęczy*, Stanisław Witkiewicz, a był to – zdaniem Pigoń – jeden z „rzetelnych i oddanych przyjaciół ludu [...], spośród czciogodnych najczciogodniejszy”. Otóż w chwili rozgoryczenia [w czasie rozprawy w zakopiańskim sądzie o *Bagno*] Witkiewicz powiedział te oto „ciężkie słowa” o pierwszych inteligentach chłopskiego pochodzenia: „[...] Miałem sposobność przekonać się, że pierwsza generacja inteligencji pochodzącej z ludu ma zazwyczaj małą wartość społeczną, że najczęściej rzuca się do zdobywania osobistego dobrobytu, nic poza nim nie widząc”²⁰. Cóż na to Pigoń? – jeden z owych chłopskich, chociaż późniejszych inteligentów, a jednocześnie wielki admirator Witkiewicza i – według słów prof. Tadeusza Ulewicza – „niepospolicie wiarygodny świadek”²¹. Mianowicie w przytaczanych powyżej wspomnieniach z młodości napisał, że stwierdzeniu Witkiewicza trudno by „w całej rozciągłości zaprzeczyć [...] Bywa tak niewątpliwie”, jednakże, że „zazwyczaj” i „najczęściej”, to on [czytaj Pigoń] „z obserwacji nie mógłby werdyktu tego bez zastrzeżeń potwierdzić”. Przyznał przy tym, że „przykładowe [w sensie dorobkiewiczostwa] okazy synów chłopskich o «dwu duszach» nie umieli się wyzwolić z nurtującego ich kompleksu niższości, a zaznawszy biedy kulturowali w sobie przemyślną zapobiegliwość materialną pokrywaną biadoleniem «proszajków». Znaczny ich procent – kontynuował Pigoń – poszedł po maturze na teologię i teraz po probostwach plużą zapewne swym przyrodzonym skłonnościom”²².

Jak widać, Pigoń nie wybielał charakterów wszystkich wykształconych synów chłopskich, niemniej wskazał na przyczyny tego ich egoizmu i skąpstwa, to jest kompleks niższości i doznana biedę. A jaka to była dojmująca bieda – i w latach szkolnych, i na studiach – i jakie to było bolesne upokorzenie i wyśmiewanie wiejskiego dziecka, które znalazło się w małomiasteczkowym gimnazjum, za jego sposób bycia, wystawiania się, za jego ubiór, Pigoń opisał to na własnym przykładzie. Otóż w jego środowisku jasielskim, gdzie chodził do gimnazjum, a były to lata 1898–1906, starczyło, że Pigoń miał na nogach zrobione przez szewca w Komborni buty z wysokimi cholewami, aby go z tego powodu zewsząd wyśmiewać, ponieważ takie buty nosili wówczas chłopci i one zdradzały jego pochodzenie. „Ileż ja z racji tych butów zaznałem kpin – pisze Pigoń – ile się nasłuchałem prześmieszeków, nawoływań na ulicy! Oplukałbym je całe w łzach wylanych z bezsilnej złości i żalu”²³. O tym, że już samo urodzenie się chłopem, niezależnie od osobniczych cech charakteru człowieka, w oczach niechłopów czyniło osobnika pochodzącego ze wsi gorszym, pisali w swoich pamiętnikach nie tylko chłopci.

²⁰ S. P i g o ń, dz. cyt., s. 192.

²¹ Podaję za: C. K ł a k, *Nad pamiętnikiem Stanisława Pigońa*, [w:] S. P i g o ń, dz. cyt. s. 45.

²² S. P i g o ń, dz. cyt., s. 192.

²³ Tamże, s. 173.

Andrzej Banach w omawianej tu książce przywołał na tę okoliczność pamiętnik Błażeja Łaciaka, ucznia gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie, późniejszego proboszcza w Bukowinie Tatrzańskej. Rękopis tegoż pamiętnika znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej. A oto co napisał ksiądz Łaciak o swoim pierwszym spotkaniu z kolegami gimnazjalnymi: „Spotkałem dwóch młodych kolegów i przywitaliśmy się uprzejmie, a jeden z nich powiedział do towarzysza: miły kolega ten Łaciak. Na to ten drugi dorzucił dość szorstko. Ale chłop”.

Reasumując powyższe, należy stwierdzić, że ów młody narybek inteligencji chłopskiego pochodzenia z 2. połowy XIX wieku nie był bez wad. Ale czy można się dziwić temu pokoleniu, że garnęło się do nauki, aby tą drogą zdobyć jakiś zawód i rzeczywiście uciec z biednej i przeludnionej wsi galicyjskiej, gdzie panował „głód ziemi i głód chleba”? Gdy zaś idzie o inne ujemne cechy charakterologiczne przedstawicieli tego pokolenia, w tym szczególną nieufność wobec niechłopów, to był to niewątpliwie mentalny spadek po przeszłości. Aleksander Świętochowski w swojej *Historii chłopów polskich* wad owych chłopów wymienił jeszcze więcej. Opisał też okrucieństwo rzezi galicyjskiej z 1846 roku. Jednakże winą za to okrucieństwo nie obarczył tylko chłopów. Odnieść można wrażenie, że nawet więcej obarczył przedrozbiorowe państwo polskie, które było „Rzeczpospolitą”, lecz jedynie szlachecką, a także samą szlachtę za jej nieludzkie traktowanie chłopów również w okresie zaborów, wskutek czego, jak to ujął:

zaszły w naszych dziejach wypadki, które pozostawiły po sobie wstyd, żal i smutne następstwa. Wszystkie dobrodziejstwa chłopci otrzymali z rąk obcych. Wolność osobistą dał im Napoleon, ziemię i prawa obywatelskie monarchowie pruski, austriacki i rosyjski [...] z tego rozbratu i przeniesienia uczuć wdzięczności ludu wiejskiego na obce i wrogie rządu zrodziły się następstwa wielkiej wagi ujemnej. Chłop nie tylko odgradził się nieufnością i nienawiścią od szlachty, nie tylko stracił korzyści moralne z jej opieki i przewodnictwa, ale wynaturzył się narodowo, nie rozwinął w sobie obywatelskości i patriotyzmu, nie brał chętnie udziału w ruchach zmierzających do odzyskania niepodległości politycznej, a nawet im się przeciwstawił. W tem odosobnieniu i walce znieprawił swój charakter²⁴. [...] Chłop polski jest z natury zdolny, checiwy wiedzy, łagodny i poczciwy. Takim jakim jest zrobiła go długoletnia poniewierka, upośledzenie, zaniedbanie, bieda i tresura zaborów²⁵.

Przejdę teraz do owego „wysferzania” się inteligentów chłopskiego pochodzenia, o którym z taką przyganą pisał w swoich *Listach do wsi* Władysław Orkan. Nasuwa się tu pytanie o motywy takiego ich postępowania? Otóż mogła to być zwyczajna próżność, ale mógł to być również lęk przed ostracyzmem towarzyskim i przed mniej lub bardziej demonstrowaną pogardą ze strony niektórych środowisk. A to, że chłop w Polsce od wielu wieków był pogardzany, że odmawiano mu godności przynależnej człowiekowi, zauważali nawet cudzoziemcy. Na przykład w 1647 roku historyk francuski Jean Le Laboureur, opisując w książce *Histoire et relation du voyage* podróż z Francji przez Ni-

²⁴ A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Historia chłopów polskich w zarysie*, cz. 2: *W Polsce podległej*, Lwów–Poznań 1928, s. 488–489. O rzezi galicyjskiej, która według Świętochowskiego wybuchła z inspiracji Austrii, zob. tamże, s. 55–69.

²⁵ Tamże, s. 493.

derlandy i Niemcy do Polski Ludwika Marii z rodu Gonzagów de Nevers, drugiej żony króla Władysława IV, zamieścił takie między innymi spostrzeżenia, z których wynikało, że w Polsce sama nazwa – chłop – zabarwiona jest największą pogardą i upodleniem i że szlachcic polski może zabić chłopą, chociaż tego nie robi, gdyż chłop jest mu potrzebny. Przy czym zwrócił uwagę na tę – znaną już nam powszechnie z podręczników dotyczących historii polskiego państwa i prawa – jakże rażącą nierówność w ocenie ludzkiego życia, a polegającą na tym, że chłop za zabicie szlachcica jest karany śmiercią, podczas gdy szlachcica za zabicie chłopą bądź mieszczanina osiąga tylko kara pieniężna²⁶. Była to tak zwana główszczyzna, nazywana też kompozycją, gdyż łączyła ona w sobie karę wraz z odszkodowaniem płaconym rodzinie zabitego. Broniona przez szlachtę obowiązywała w polskim prawie prywatnym aż do końca XVIII wieku, mimo iż niektórzy świątli Polacy już w XVI wieku, jak na przykład Andrzej Frycz Modrzewski i ks. Piotr Skarga, widząc tę ogromną krzywdę chłopów i panujące względem nich zupełne bezprawie, głośno domagali się, aby sejm wprowadził zasadę „równa kara za zabójstwo niezależnie od stanu ofiary” i próby takie były w sejmie podejmowane, lecz bezskutecznie.

Przypomnę, że A.F. Modrzewski podejmował tę kwestię w dwu traktatach: *O karze mężobójstwa* z 1543 roku (wyd. polskie z 1954), w którym skrytykował nierówność kary za zabójstwo, zależnej od stanu społecznego zabójcy i ofiary, a także *O poprawie Rzeczypospolitej* (wyd. polskie 1577), w którym domagał się równości obywateli wobec prawa i brał w obronę chłopów przed wywłaszczeniami ich z ziemi. Natomiast ks. Skarga w swoim traktacie politycznym *Kazania sejmowe* z 1597 roku (w kazaniu *O prawach niesprawiedliwych*), stwierdził między innymi, że szlachta bez żadnej przeszkody prawnej panuje nad podwładnymi i że „rozniewany ziemianin albo starosta królewski nie tylko złupi wszystko, co ubogi ma, ale i zabija, kiedy chce a o to i słowa złego nie ucierpi”²⁷. Nadmienię tu, że właśnie wymienioną kwestię Maria Ossowska w swojej książce *Socjologia moralności* uznała za najbardziej adekwatną ilustrację do tezy o tym, jak „zróżnicowania społeczne wpływają na zróżnicowania ethosu”. Stwierdziła, że „klasowość moralności mogła przejawiać się w tym, że oceny moralne zmieniały swoją treść w zależności od przynależności klasowej sprawcy ocenianego czynu. Szlachcic inaczej niż chłop odpowiadał w swoim czasie za zabójstwo”²⁸. A czy w XVIII wieku chłopu przywrócono już godność ludzką? Niestety, nie! Ksiądz Stanisław Staszic w dwu swoich książkach (w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego*, wyd. w 1787 roku, i w *Przestro-*

²⁶ Fragment tej książki w tłumaczeniu polskim znaleźć można w *Wikipedii*.

²⁷ Fragmenty z tych traktatów przybliżył chłopom już Jakub Bojko: Skargi w broszurce *Dwie dusze* (wyd. 1. z 1904), zaś Modrzewskiego w „Przyjacielu Ludu” (1908, nr 20–22) w artykule *O Bartoszu bohaterze chłopskim spod Raclawic*. F. Z i e j k a w opracowanej do druku książce – Jakub Bojko, *Gorące słowa. Wybór pism* (Kraków 2002) – na s. 21–68 opublikował *Dwie dusze*, jak też na s. 385–394 *O Bartoszu Głowackim...* Odszukał także przytaczane przez Bojkę fragmenty z *Kazań sejmowych* Skargi, opublikowane w literackiej serii *Biblioteka Narodowa* (cz. 1, zob. seria I, nr 70, Kraków 1925, s. 169) i Modrzewskiego *O poprawie Rzeczypospolitej*, uściśloną według wydania wileńskiego C. Bazylika z 1770 roku ze s. 356.

²⁸ Zob. M. O s s o w s k a, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Warszawa 1969, s. 72.

gach dla Polski, wyd. w 1790 roku) opisał nie tylko straszną biedę ówczesnych chłopów mieszkających razem ze zwierzętami domowymi, ale też w *Przestrofach...* stwierdził, że „chłopi ostatniej wzdargy nazwisko mają”²⁹. Wprawdzie Konstytucja 3 maja z 1791 roku brała chłopstwo „w opiekę prawa i rządu krajowego”, ale utrzymała poddaństwo, a poza tym Polska upadła i do połowy XIX wieku stosunek do chłopów niewiele się zmienił. Wrażliwy na ludzką krzywdę, a zubożały szlachcic – Stefan Żeromski, będąc guwernerem na różnych dworach magnackich, miał możliwość oglądania sposobu traktowania chłopów i służby folwarcznej przez właścicieli ziemskich. W swoich *Dziennikach* prowadzonych w latach 1882–1891 opisał niezmiernie brutalne pobicie fornała w roku 1888 przez jednego z właścicieli dworu na Kielecczyźnie, spowodowane tym, że fornał schował się pod snopek pszenicy, gdy zaczął padać deszcz. Wstrząśnięty wydarzeniem Żeromski napisał: „Doczeka się ten pan gałęzi”³⁰. W innym fragmencie swego *Dziennika* Żeromski o tej samej szlachcie z Kielecczyzny napisał: „Oj, szlachto polska, szlachto polska! Jakie ja tu nieraz słyszę zdania. Milczę, bo musiałbym im ubliżyć. Żaden z tej znanej mi szlachty nie wygłosił jeszcze zdania, w którym chłop znaczyłby tyle, co Polak. Według nich Polak to szlachcic. Czytając «Warszawskij Dniownik», burzę się, gdy szykanują szlachtę, a przyjrząwszy się ostatniej muszę przyznać, że prawdę mówią”³¹.

Ta pogarda szlachty wobec chłopów i ta „obcość między ludem a szlachtą”, którą widział już i ganił młody Żeromski, a który to motyw powtarzał się w wielu jego utworach, była przecież zauważana i przeżywana przez uczącą się już licznie młodzież chłopską. Stanisław Pigoń, który – jak pisał – dopiero w gimnazjum dojrzał patriotycznie i ideowo poprzez lekturę dzieł Mickiewicza i Żeromskiego (później doszedł zachwyty Wyspiańskim, Witkiewiczem i Orkanem) odniósł się w swoich wspomnieniach do przyczyn owego „wysferzania” się synów chłopskich. Pisał już o tym Banach w omawianej tu książce. Ja chcę jednak tę niewątpliwie głęboką refleksję Pigionia jeszcze mocniej i szerzej uwydatnić, gdyż problem ten nie wydaje się być już prehistorią, do której nie ma sensu sięgać. Oto owa refleksja Pigionia:

Narzeka się na zatrącenie cech rodzimości u synów chłopskich, kształconych po szkołach. Kto wie, czy nie tu właśnie jesteśmy u korzeni zła. Tutaj to, na stancjach [czytaj: małomiasteczkowych] świeżo przybyły chłopak wiejski dostawał taką szkołę ogłady, tak go dokładnie okrzesywano z różnych sielskich wybujałości, że potem – trudno się znowu temu tak bardzo dziwić – wstydział się on i zapierał każdej swoistej odrębności stanowej, że z chłopskością swą krył się jak z palącą hańbą, a doznane zniewagi karbował głęboko na korze serca”³². [...] Mówiąc o tych sprawach, dotykam [...] zjawiska urazu tego, co od czasu [Friedricha Wilhelma] Nietzschego zwać się zwykło *ressentiment*. W zespole

²⁹ Zob. J. B o j k o, dz. cyt., s. 61. F. Ziejka przygotowujący do druku teksty skonfrontował z oryginałami cytaty Bojki – z *Uwagami nad życiem Jana Zamoyskiego* (wyd. w 1951 roku w serii *Biblioteka Narodowa*, I, nr 90, s. 126) i *Przestrofach...* (wyd. w 1926 w tejsze *Bibliotece Narodowej*, I, nr 98, s. 163–164).

³⁰ Zob. B. G o ł ę b i o w s k i, *Pamiętnikarstwo i literatura. Szkice z socjologii*, Warszawa 1973, s. 23.

³¹ Zob. S. Ż e r o m s k i, *Dzienniki*, t. 2: 1886–1887, Warszawa 1954, s. 199, przytaczam za: R. W a p i ń s k i, dz. cyt., s. 75–76.

³² Zob. S. P i g o ń, dz. cyt., s. 170.

motorów postępowania ludzkiego niewątpliwie znaczne miejsce przypada chęci odwzajemnienia się za doznane kiedyś bolesne uczucie zniewagi i upokorzenia. [...] Uraz stanowy wyrosły z nierówności społecznej należy do głęboko zakorzenionych i szeroko rozrosłych. Występuje on nawet w dzisiejszej Francji, tak dokładnie – zdawałoby się wyprutej pługiem rewolucji z pozostałości feudalnych. [...] W Polsce działa on w wyjątkowo silnym natężeniu i stanowi doskonałą pożywkę wszelkiego rodzaju radykalizmów społecznych, nie wyłączając chłopskich”. [...] Otóż powiedzieć trzeba, że taki kaleki układ psychiczny urabia się i gruntuje przeważnie w młodości, właśnie w tłumie pierwszych zetknięć ze światem. Jeśli zaś chodzi o syna chłopskiego, wspinającego się na drabinie społecznej po szczeblach nauki, to uraz ten wywodzi się najczęściej z traktowania go na progu życia nie tyle przez kolegów czy to zamożniejszych, czy też wyżej urodzonych, ile właśnie przez rozparzonych, poduczonych trochę, ostrym snobizmem czy karierowiczostwem dotkniętych samychże synów chłopskich czy małomieszczkańskich. Tak to zwykle bywa: od pana gorszy jest półpanek czy ekonom, od inteligenta – poduczonek³³.

Może czytelnik zadać – przyznam, że uprawnione – pytanie: po co sięgać aż w tak daleką przeszłość i szukać w niej przyczyn „wysferzania” się inteligentów chłopskiego pochodzenia. Odpowiedź będzie następująca: bo ta postawa dotyczy sfery mentalności, której bodaj najistotniejszym determinantem i jednocześnie składnikiem jest pamięć historyczna. Tadeusz Kisielewski w swojej erudycyjnej publikacji *Ojczyzna, chłopci, ludowcy* pisze w tej kwestii: „Na wsi w stosunkach między chłopami a dworem, chociaż zmieniła się zasadniczo sytuacja prawno-własnościowa, bardzo wiele pozostało z mentalności feudalnej. Ale mentalność zmienia się przecież najtrudniej”³⁴. Innymi słowy szlachcic miał ciągle wdrukowane w pamięć [czytaj: mentalność] przeświadczenie, że wywodzi się z warstwy wyższej narodu, to jest „pańskiej” i demonstrował wobec chłopów tę wyższość. Chłop zaś, że pochodzi z warstwy niższej, to jest ciemnych chłopów pańszczyźnianych, a do tego skalanych krwią polskiej szlachty w czasie „rabacji gali-cyjskiej”. Uznał więc zapewne, że łatwiej „wejdzie” w środowisko inteligentkie, wywodzące się w większości ze zubożałej szlachty, jeśli zatai swoje pochodzenie. Dotyczy to głównie tego pierwszego popańszczyźnianego pokolenia inteligentów, wywodzących się ze wsi, które rozpoczynało studia w roku 1860/1861. Urodziło się ono bowiem około roku 1840, a więc jeszcze w czasie pańszczyzny, czyli podwójnej niewoli, to jest społecznej i narodowej. Wówczas ani sami chłopci nie uważali się za polskich, lecz „cesarskich”, ani też szlachta nie traktowała ich jako część narodu. Chłopci i ich kultura – używając określeń Chałasińskiego – byli wyrzuceni „poza naród”. Na to, żeby następne pokolenia chłopskich dzieci nie wstydziły się swojej chłopskości, trzeba było jeszcze poczekać aż do czasu, gdy wykształci się ich drugie i trzecie pokolenie. A także zaowocuje, nie tylko ich praca nad sobą, lecz także praca nad nimi wielu światłych przywódców wyrosłych spośród chłopów, jak też sporej części szlachty, która po kolejnych klęskach wywoływanych przez nią powstań narodowych zrozumiała, że bez udziału oświeconego i unarodowionego stanu chłopskiego nie da się wskrzesić Polski. Ale w odniesieniu do chłopów (w większości nieoświeconych) i części ich synów, nie dość wykształconych inteligentów, ten proces przeobrażania swojej mentalności trwał bardzo długo – aż do

³³ Tamże, s. 171–172.

³⁴ T. Kisielewski, *Ojczyzna, chłopci, ludowcy*, Warszawa 1987, s. 78.

początków XX wieku. Jeszcze w 1904 roku Jakub Bojko w przytaczanej tu już broszurce *Dwie dusze* pisze, że wprawdzie „sąśmy już nie cesarscy [...] z chlubą zwiemy się ludem polskim”³⁵, to jednak ciągle chłopci mają „dwie dusze” – jedną wolną i dumną ze swej chłopskości i drugą pańszczyźnianą. „Ta groza pańszczyzny – stwierdzał Bojko – tak weszła w krew ludu, że się to po dziś dzień odbija na nim w rażący sposób, a to nie tylko na prostym ludzie, ale nawet na tych jego synach, którzy zajęli dzięki szkołom i wysokie stanowiska nawet. Duch pańszczyźniany, duch niewolniczy tkwi w nas wszystkich”³⁶.

Stanisław Pigoń, wielki uczyony, który już przed II wojną światową uhonorowany został zaszczytnym stanowiskiem rektora Uniwersytetu Wileńskiego, jeszcze w roku 1942, gdy pisał swoje wspomnienia młodości *Z Komborni w świat*, nie był już tylko wyciszonym i beznamiętnym świadkiem epoki z jego lat gimnazjalnych. On jest w tych wspomnieniach najwyraźniej osobą „z dramatu”. Pisze, że trzeba było wówczas „cierpieć za pochodzenie, za stopień niezamożności, że ośmieszano przejawy przynależenia do stanu, do rodziny, do obyczajowości”. I że już wówczas u tej chłopskiej młodzieży gimnazjalnej (a więc przyszłej inteligencji) „nawierała skorupka” – jak to ujął – „resentymentem stanowym”, czyli żalem i urazem odczuwanym wobec tych, od których doznała ona krzywd. I Pigoń do późnego wieku te krzywdy z lat gimnazjalnych najwyraźniej jeszcze pamiętał i odczuwał. „Przeszedłem – pisze – to przeszkolenie [czytaj: upokorzenie za chłopskie pochodzenie] i nie z teorii wiem, jak ono smakuje”³⁷. Stwierdził przy tym, że nawet na jego postawie dotyczącej rozumienia i ujmowania spraw narodowych odbijały się czasy „nienormalne”, to jest „patologia niewoli. Nie bywa się bezkarnie «okutym w powiciu»”³⁸. Jak łatwo zauważyć Pigoń posłużył się tutaj cytatem z *Pana Tadeusza*:

Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.

Helena Brodowska w swojej publikacji poświęconej rozwojowi świadomości społeczno-narodowej chłopów napisała o przytaczanych tu *Dwu duszach* Bojki, że on „kreśli drogę rozwoju [świadomości] i trudności pozbycia się postaw ukształtowanych wiekową niewolą, poddaństwem i pańszczyzną” i że jest to „dokument społecznej nie-dojrzałości chłopca i bardzo powolnego procesu rozwijania świadomości”³⁹.

Jan Molenda w swojej niezwykle wnikliwej i wieloaspektowej charakterystyce mentalności i postaw polskich chłopów z końca XIX i początków XX wieku stwierdził, iż „wśród chłopów powułaszczeniowych świeży i żywy był ciągle jeszcze ogrom doznanych krzywd”⁴⁰.

³⁵ J. B o j k o, *Dwie dusze*. Przytaczam za: t e n ż e, dz. cyt., s. 65.

³⁶ Tamże, s. 22.

³⁷ Zob. S. P i g o ń, dz. cyt., s. 172–173.

³⁸ Tamże, s. 160.

³⁹ Zob. H. B r o d o w s k a, *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społeczno-narodowej*, Warszawa 1984, s. 26.

⁴⁰ Zob. J. M o l e n d a, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 242.

Józef Chałasiński w obszernym studium socjologicznym opracowanym podczas II wojny światowej w ramach programu podziemnego Instytutu Kultury Wsi w Warszawie, w podrzdziałiku zatytułowanym *Chłopska i pańska Polska. Chłopska i pańska kultura* napisał: „Zagadnienie to nurtowało myśl polską już przed pięćdziesięciu laty. Podstawowy rys społeczny struktury Polski, przepaść dzieląca panów i chamów przetrwały do naszych czasów, wywołując te same co wtedy problemy i polemiki”⁴¹.

Nie będzie więc zapewne wielkim błędem stwierdzenie, że ta sfera mentalności, która dotyczy stanowego pochodzenia, to jest „lepszego” szlacheckiego i „gorszego” chłopskiego (oczywiście w postaci złagodzonej kulturą danej osoby) istnieje w naszym społeczeństwie do dziś. Nawet w środowisku uczonych (wyjawszy tych wybitnych) znajdą się osoby, które niechętnie przyznają się do korzeni chłopskich. Dotyczy to poniekąd i najmłodszego środowiska. Otóż pewnemu młodemu doktorantowi koledzy z jego macierzystego Instytutu „życzliwie” doradzali, aby się nie przyznawał, że jest ze wsi, gdyż – w domyśle – będzie to rodzaj stygmatu. Ale trzeba też zauważyć, że i u drugiej strony owej dwudzielnej (nie licząc mieszczańskiej) mentalności narodowej, to przewyciężanie kompleksu wielowiekowego bycia stanem „niższym” trwało bardzo długo i przybierało różne postacie – od dojmującego wyobcowania w nowym środowisku aż po agresję. Znakomitą ilustracją tej zmieniającej się, a chwilami jakby tej samej, mentalności chłopskiej znajdujemy w prozatorskiej i dramaturgicznej twórczości współczesnego nam pisarza – Wiesława Myśliwskiego. Można tu wymienić takie jego utwory jak na przykład *Nagi sad* (1967) czy *Kamień na kamieniu* (1984).

Pozostaje jeszcze próba zrozumienia, dlaczego – jak pisał Józef Chałasiński – niektórzy z tych wykształconych chłopskich synów chcieli być „panami”. Otóż w swojej części odpowiedział na to zjawisko już w 1938 roku sam Chałasiński. Mianowicie w czwartym tomie wymienionej tu już swojej monumentalnej publikacji *Młode pokolenie chłopów* (w podrzdziałiku *Dążenie do wyjścia ze wsi*) napisał, że przyczyną „duchowego oddalenia się młodzieży od wsi jako środowiska” – już od poziomu szkoły powszechnej poczynawszy – był cały system „kulturowych wzorów upowszechnianych przez szkołę”, według których środowisko to „staje się dla młodzieży czymś gorszym i niższym społecznie”. Szkoła – pisał Chałasiński – „jest jednym z najpotężniejszych czynników indywidualizowania młodzieży według wzorów warstw wyższych”⁴². A poza tym – według Chałasińskiego – „mechanizm selekcyjny szkoły powszechnej w naszym społeczeństwie opiera się na zasadzie, noszącej wyraźne piętno stanowej pogardy dla chłopca. Według tej zasady szkoda zdolności dla wsi i dlatego zdolny element ludzki powinien się kształcić wyżej i odejść ze wsi, aby się w niej nie marnować”⁴³. Przy czym Chałasiński dodał, iż nie tylko szkoła i nauczyciele są źródłem „tej dezercji inteligencji chłopskiej” ze wsi. Przyczyną tego jest „struktura całego społeczeństwa”, w ramach

⁴¹ Zob. J. Chałasiński, *Lud a narodziny inteligencji polskiej*, [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 1: *Myśl polityczna ruchu ludowego*, pod red. J. Jachymka, K.Z. Sowy, M. Śliwy, Rzeszów 1996, s. 61.

⁴² Zob. J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 4: *O chłopską szkołę*, Warszawa 1938, przedruk Warszawa 1984, s. 50.

⁴³ Tamże, s. 51.

której „szkoła z konieczności dostosowywała się do interesów i kryteriów warstw wyższych, a nie chłopów” i stąd też szkoły średnie i wyższe, a nawet już powszechne „związane są z warstwami wyższymi, a zupełnie obce warstwie chłopskiej” i kształcą inteligencję „obcą wsi”⁴⁴. Podsumowując ową kwestię na dalszych stronach książki, Chałasiński w podrozdziałiku *Problem inteligencji chłopskiej* stwierdził, że

szkoła średnia i wyższa nie wychowuje młodzieży wiejskiej po to, aby stała się ona czynnikiem mobilizującym twórcze siły warstwy chłopskiej, lecz po to, aby ta młodzież przeszła do inteligencji jako osobnej warstwy społecznej, warstwy żyjącej i działającej w oderwaniu od wielkiego rezerwuaru sił chłopskich. W rezultacie inteligencja pracuje bez oparcia o szerokie podłoże warstwy chłopskiej, a warstwa chłopska pozbawiona jest własnej inteligencji i własnych ośrodków myśli [...] I tutaj leżą główne źródła marnotrawstwa sił twórczych społeczeństwa⁴⁵.

To – zdaniem Chałasińskiego – implikuje podstawowy „problem” opisywanych przez niego czasów II Rzeczypospolitej. A mianowicie: „czy inteligencja ma być odrębną warstwą społeczną, dziedziczącą spadek po szlachcie, czy też ma stanowić integralną część warstwy chłopskiej: jej wytwór i jej mózg?”. Zdaniem jego powinna to być „własna inteligencja chłopska”, której wytwarzanie rozpoczął już ruch młodochłopski⁴⁶.

Maria Ossowska w swojej książce *Socjologia moralności* stwierdziła, że w zachodniej socjologii funkcjonuje hipoteza: „klasy stojące niżej naśladują zwykle tych, co znajdują się bezpośrednio nad nimi i że w tym schemacie mieści się zarażanie duchem drobnomieszczańskim przez proletariata, proces, o którym pisało się wiele”⁴⁷. Prawdziwość tej tezy potwierdził też w 1984 roku Jan Szczepański, który wręcz stwierdził, że jest to „zjawisko naturalne”, że „klasy awansujące naśladują przede wszystkim dawne klasy wyższe, stanowiące dla nich jedyny przykład konkretnej wyższości społecznej”⁴⁸. Jeśliby teraz odnieść owe konstatacje Ossowskiej i Szczepańskiego do chłopów, to chłopci pańszczyźniani, jak i ich następcy, przez pewien czas nie mieli na wsi zobiektywizowanego wzorca kulturowego, gdyż obowiązywała – żeby użyć określenia Chałasińskiego – „kultura kościelna” i – jak on to ujął – „w Polsce panował autorytet dworu i parafii”⁴⁹. Nie mieli też innego wzorca osobowego, niż był nim „pan dziedzic”, wyjąwszy oczywiście księdza i organistę. Nie mógł nim być, na ogół bardzo biedny, nauczyciel w paroklasowej szkole ludowej. Dopiero dla kształcącej się młodzieży chłopskiej mógł nim być nauczyciel gimnazjalny i nauczyciel akademicki. I o ile nauczyciele gimnazjalni (oczywiście nie wszyscy) mogli być takimi wzorcami, to w środowisku akademickim w XIX wieku – rekrutującym się w większości spośród szlachty i wielkich rodów magnackich – takich wzorców osobowych niewiele mogło być. Bowiem niektórzy z nich – jak wynika to z badań Chałasińskiego – byli nawet przeciwni nadmiernemu przyro-

⁴⁴ Tamże, s. 52.

⁴⁵ Tamże, s. 191.

⁴⁶ Tamże, s. 191–192.

⁴⁷ Zob. M. O s s o w s k a, dz. cyt, s. 82.

⁴⁸ *Posłowie*, [w:] J. C h a ł a s i ń s k i, *Młode pokolenie chłopów*, t. 4, s. 589.

⁴⁹ Zob. J. C h a ł a s i ń s k i, *Lud a narodziny inteligencji...*, s. 64.

stowi inteligencji chłopskiego pochodzenia. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław hrabia Tarnowski, Józef Szujski i Michał Bobrzyński – według przytoczonego tu Chałasińskiego – byli za „przywierzeniem nauczycielstwa szkół powszechnych do stanu chłopskiego. Przyporządkowaniem go tradycyjnemu patronatowi szlachty”⁵⁰. W przeświadczeniu Tarnowskiego, któremu on dał oficjalny wyraz jeszcze w 1891 roku, „Polakiem jest tylko szlachcic osiadły na ziemi i na dworze”⁵¹.

Wprawdzie i Adam Mickiewicz – demokrat i zwolennik zniesienia poddaństwa chłopów – w *Panu Tadeuszu* pisał o dworze w Soplicowie jako jądrze polskości:

Wpadam do Soplicowa, jak w centrum polszczyzny;
Tam się człowiek napije, nadszye Ojczyzny.

Ale tak było w roku 1834, a nie w samym końcu XIX wieku, kiedy to i chłopci galicyjscy (wyjąwszy tych zupełnie ciemnych) czuli się już Polakami⁵². Innymi słowy dwa pierwsze pokolenia inteligencji chłopskiej na wzorce osobowe, z którymi mogłyby się one identyfikować czy choćby w pewnym zakresie na nich się wzorować, musiały jeszcze poczekać aż do ostatniego dziesięciolecia XIX i początku XX wieku. Wtedy bowiem zarówno wśród teje inteligencji, jak też inteligencji szlacheckiego pochodzenia zaczynają wyrastać jednostki o silnym wprawdzie poczuciu odrębności stanowej, ale i z silnie już rozbudowanym instynktem niepodległościowym i świadomością. Wprawdzie w kulturze i patriotyzmie góruje szlachta (co uwidoczniało się w powstaniach narodowych), lecz „siła” jest w ludzie. I trzeba to mocno wyakcentować, że impuls do tej idei, aby siły owych dotąd jakby dwu odrębnych narodów połączyć, wyszedł od szlachty, od jej inteligentów wrażliwych narodowo i społecznie, obdarzonych przy tym siłą poetyckiego słowa, a także talentem literackim i malarskim. Ten zasiew oświaty i patriotyzmu wśród chłopów, dokonany w sporej części przez powstańców styczniowych, przyniósł nadspodziewane efekty. Dostrzegł to też wielki uczoney, a wspomniany tu wyżej hr. S. Tarnowski, który po pięciu latach od owego odmawiania chłopom poczucia polskości, to jest w roku 1896, w broszurze *Lud wiejski między ładem i rozkładem* napisał między innymi, że „wrosło na wsiach pokolenie nowe, od dawnego znacznie różne [...] Horyzont jego myślenia jest szerszy [...] Wyostrzyła się też [...] zdolność myślenia i rozumowania. Chęć czytania, ciekawość i zasób wiadomości rozszerzyły się też niewątpliwie”⁵³. I ów proces nie tylko oświecenia, ale i uobywatelnienia chłopów postępował od końca XIX wieku już tak szybko, że w początkach 1914 roku krakowski organ ludowców

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Zob. jego artykuł *Z doświadczeń i rozmyślań* opublikowany w „Przeglądzie Polskim” 26, 1891, t. 101, s. 177–179. Przytaczam za: J. Chałasiński, *Lud a narodziny inteligencji...*, s. 55.

⁵² W tej kwestii zob. H. Brodowska, dz. cyt. Dla rzetelności historycznej podaję, iż ze stwierdzeniami Brodowskiej polemizuje J. Molenda w artykule *Badania nad świadomością społeczną i narodową chłopów od końca XIX wieku do początków II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Wiejskie” 2005, z. 10, s. 20–22 i inne.

⁵³ Przytaczam za: J. Molenda, *Chłopi, naród...*, s. 118–119.

„Piast”, jakby przekornie do tych pierwszych stwierdzeń Tarnowskiego (i wielu też innych), że polskość jest tylko we dworach, pisał: „Jeżeli gdzie dziś szukać Polski, to przede wszystkim na wsi, u ludu”⁵⁴.

* * *

Wróćmy do tych, którzy rozniecali wśród chłopów uczucia patriotyczne. Pierwszym z poetów, który starał się zrozumieć przyczyny rzezi galicyjskiej był niewątpliwie Kornel Ujejski, który już w 1847 roku w *Chorale* ku czci pomordowanych w owej rzezi pisał:

O! Panie, Panie! Ze zgrozą świata,
Okropne dzieje przyniósł nam czas;
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.
Ależ, o Panie! oni niewinni,
choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni,
O! rękę karaj, nie ślepy miecz!⁵⁵

Jak się okazało, światlejsi chłopci przez jeszcze 50 lat mieli we wdzięcznej pamięci ów *Chorał* Ujejskiego. Otóż w roku 1897 Jakub Bojko z okazji 70. rocznicy urodzin tego poety posłał mu list z 60 podpisami chłopów z powiatu dąbrowsko-tarnowskiego, w którym to liście dziękowali mu oni za „życzliwy sąd czynu naszych ojców”, po czym zamieścili bardzo znamieny zwrot: „Niech Ci Bóg dozwoli dożyć czasu, kiedy się okaże, niesłychany cud, kiedy Polskę oswobodzi, a przeto zmaże winy ojców, dzielny polski lud”⁵⁶. Była w tym zdaniu niewątpliwie nuta pokory chłopów, przyznania się do „winy” ich ojców i obietnica jej zmazania poprzez walkę o niepodległość Polski⁵⁷. Akcentując tę kwestię, gdyż zdarzało mi się słyszeć zarzuty, że chłopci nigdy nie przeprosili za rzeź galicyjską.

A oto przypomnienie jeszcze paru nazwisk szlachciców z pochodzenia, którzy w swoich dziełach bądź to przywoływali pamięć o udziale chłopów kosynierów w insurrekcji Kościuszkowskiej, bądź podkreślali ich przywiązanie do „pól ojczystych, wolności i wiary”, a wszystko po to, aby rozbudzić w nich poczucie narodowe i w perspektywie pociągnąć za sobą do walki o odzyskanie przez Polskę niepodległości. Wymieniam te nazwiska – najpierw za Andrzejem Banachem, który w omawianej tu książce nie popełnia (jak zdarzało się to w tuż powojennych opracowaniach historycznych) „grzechu” zaniechania w odniesieniu do tego zagadnienia, to jest marginalizowania, a nawet pomijania informacji o tym, że wielu spośród pracujących wśród ludu i dla ludu było

⁵⁴ Zob. „Piast” 1914, nr 14 z 5 IV, s. 2, artykuł *W raclawicką rocznicę*. Podają za: J. M o l e n d a, tamże, s. 193.

⁵⁵ Przytaczam za: F. Z i e j k a, *Złota legenda...*, s. 238.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ List ten opublikowany został w czasopiśmie „Polak” (1897, nr 9). Podają za: F. Z i e j k a, *Złota legenda...*, s. 238 i 381.

szlachcicami. Banach przywołał więc nazwiska Lucjana Siemieńskiego i jego książeczkę z 1845 roku *Wieczory pod lipą*, Teofila Lenartowicza i jego wydany w 1858 roku poemat *Bitwa raclawicka*, Władysława Ludwika Anczyca dramat *Kościuszek pod Raclawicami* z 1880 roku. Wymienia też podnoszące świadomość historyczną chłopów i ich godność chłopską dzieła malarskie, to jest Jana Matejki *Kościuszek pod Raclawicami*, Jana Styki *Polonia* oraz otwartą w 1894 roku na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie *Panoramę Raclawicką*, która jest dziełem zbiorowym, a mianowicie Jana Styki, Wojciecha Kossaka, Włodzimierza Tetmajera, Teodora Axentowicza i Wincentego Wodziańskiego. Była ona pomyślana – według wymienionego tu Jana Styki – jako „szkoła dla chłopca polskiego”⁵⁸. Warto tu dodać jeszcze inne postacie ze stanu szlacheckiego, jak Marię Konopnicką z domu Wasiłowską (żonę ziemianina), która w roku 1905 wydała *Śpiewnik historyczny*, w którym pisała o chłopskich kosynierach, boju raclawickim oraz o chorągwiach chłopskich z „Orłem i Pogonią” i napisem „Żywią i bronią”⁵⁹, czy Włodzimierza Tetmajera, który w 1916 roku napisał „powieść chłopską” *Raclawice*⁶⁰. Wśród tych twórców brakuje szczególnie Stanisława Wyspiańskiego i jego dramatów, a zwłaszcza *Wesela* wystawionego w Krakowie po raz pierwszy w 1901 roku i *Wyzwolenia* wystawionego w 1903 roku. Wyspiański był synem krakowskiego rzeźbiarza, ale ożenił się z chłopką. Twórczość jego dotyczyła wielkich problemów narodowych, w tym kondycji polskiej szlachty, inteligencji i chłopów oraz możliwości podjęcia walki o wyzwolenie Polski. Jakub Bojko, który znał twórczość Wyspiańskiego w 1907 roku, w związku z pogrzebem Wyspiańskiego opublikował w „Przyjacielu Ludu” (nr 51) artykuł wspomnieniowy, w którym stwierdził między innymi, że „on swymi dziełami przyczynił dużo blasku naszej Ojczyźnie i nam chłopom niejedną kamień z drogi usunął, niejedno serce polskie ku nam życzliwie skierował”⁶¹.

Inteligenci szlacheckiego pochodzenia w pewnym sensie uczestniczyli także w zdobywaniu elementarnej oświaty przez takie wielkie postacie w ruchu ludowym, jak Bojko i Witos. Oni obaj bowiem – jak wynika to z ich wspomnień – korzystali z książek pożyczonych im przez tychże inteligentów. Szlachcicem z pochodzenia był ksiądz Stanisław Stojalowski, który już w 1875 roku rozpoczął działalność publicystyczną na łamach redagowanych przez siebie piśmie, aby – według jego słów – „przekształcić chłopca w światłego obywatela, Polaka i dobrego katolika”⁶². Na czoło tej szlachty, która za cel wzięła sobie oświecenie chłopów i zaszczepienie wśród nich idei niepodległości Polski, wysunęło się niewątpliwie małżeństwo Marii i Bolesława Wysłouchów, od 1889 roku wydawców i redaktorów „Przyjaciela Ludu”, na łamach którego zamieszczali swoje artykuły publicystyczne, polityczne i utwory literackie niemal wszyscy późniejsi działacze ruchu ludowego w Galicji oraz inteligenci chłopskiego pochodzenia. Spośród

⁵⁸ F. Ziejka, tamże, s. 170.

⁵⁹ F. Ziejka, tamże s. 177.

⁶⁰ Tamże, s. 181.

⁶¹ Podaję za: J. Bojko, *Ze wspomnień*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1959, s. 281.

⁶² Zob. *Zarys historii polskiego ruchu ludowego 1864–1918*, t. 1, oprac. S. Kowalczyk, J. Kowal, W. Stankiewicz, M. Stański, Warszawa 1963, s. 22.

polityków na przykład Jakub Bojko (który to właśnie z inspiracji Wysłouchów związał się z ruchem ludowym), Jan Stapiński i Wincenty Witos. Spośród pisarzy – Jan Kasprzowicz i Władysław Orkan, spośród późniejszych wielkich uczonych – Franciszek Bujak i Stanisław Pigoń. Wysłouch był też (od 1886 roku) redaktorem „Przeglądu Społecznego” i autorem zamieszczonych w nim *Szkiców programowych*, to jest artykułów zawierających podstawowe założenia ideowe dla mającego powstać patriotyczno-politycznego ruchu ludowego. Co więcej! Z inspiracji Wysłouchów i szerokiego grona skupionych wokół nich (a także „Kuriera Lwowskiego”) inteligentów o poglądach demokratycznych i w sporej części „niepokornych” uczestników powstania styczniowego z 1863 roku utworzono w dniu 28 lipca 1895 roku w Rzeszowie Stronnictwo Ludowe, które od 1903 roku przyjęło nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe. Sądząc po jego składzie osobowym i po pierwszym programie, nie była to jeszcze partia ani chłopska, ani też klasowa, o czym dość szeroko pisał już w swoich książkach Tadeusz Kisielewski⁶³.

Warto tu pokazać skład osobowy pierwszego „Centralnego Komitetu Wyborczego” (to jest zwierzchniej władzy) owego Stronnictwa Ludowego z 1895 roku, gdyż da to wyobrażenie o jego charakterze ideowym i pochodzeniu społecznym ludzi go tworzących.

Prezydium Komitetu:

Prezes – dr Karol Lewakowski, inteligent, prawnik z rodziny mieszczańsko-szlacheckiej, uczestnik powstania styczniowego, demokrat;

Wiceprezes – Henryk Rewakowicz, inteligent, dziennikarz, z rodziny nauczycielskiej, demokrat, działacz społeczno-polityczny, redaktor naczelny i współzałożyciel „Kuriera Lwowskiego”.

Członkowie: Jakub Bojko, samouk, publicysta i polityk chłopskiego pochodzenia z Gręboszowa w pow. Dąbrowa Tarnowska;

Wojciech Stręk – chłop, były poseł do Sejmu Krajowego z powiatu ropczyckiego;

Florian Obmiński – prawnik, notariusz w Żmigrodzie;

Jan Orzechowski – chłop, były poseł do austriackiej Rady Państwa z powiatu bocheńskiego;

Edmund Łoziński – inteligent, powstaniec styczniowy, ziemianin z powiatu krośnieńskiego;

Stanisław Stefanowski – redaktor „Gazety Samborskiej”;

Tomasz Szajer – chłop z Rzeszowskiego związany z ks. Stojałowskim;

Jan Furmanek – chłop z powiatu gorlickiego;

Błażej Piróg – chłop z Kamienia.

Zastępcy członków:

Ks. Stanisław Stojałowski – szlachcic, działacz chrześcijańsko-społeczny;

Jan Stapiński – po maturze, pochodzenia chłopskiego z powiatu brzozowskiego;

Józef Jaegerman – profesor gimnazjalny ze Lwowa;

⁶³ Zob. T. Kisielewski, *Heroizm i kompromis. Portret zbiorowy działaczy ludowych*, cz. 1: *Okres zaborów*, Warszawa 1977, cz. 2: *Rzeczpospolita. Wojna i okupacja. Polska Ludowa*, Warszawa 1979; tenże, *Ojczyzna, chłopi...*

Tadeusz Dwernicki – doktor praw, adwokat, działacz Ligi Narodowej, ze Lwowa;
 Roman Kulczycki – doktor ze Lwowa;
 Jan Nowakowski – inteligent, z powiatu rzeszowskiego;
 Maciej Bargiel (Borgiel) – chłop z powiatu bielskiego;
 Jan Olszewski – chłop z powiatu krośnieńskiego;
 Adam Ernest – dr, działacz Ligi Narodowej;
 Józef Gutowski – redaktor wychodzącego w Nowym Sączu miesięcznika „Szkolnictwo”⁶⁴.

Jak z powyższego zestawienia wynika, na 21 członków w owym Centralnym Komitecie SL chłopów było tylko 8, plus 9. po maturze – Jan Stapiński. Pozostali, a więc większość (w tym prezes i wiceprezes) byli to inteligenci pochodzenia szlacheckiego, dla których myślą przewodnią w ich współdziałaniu z chłopami, wyjąwszy elementy wrażliwości na krzywdę społeczną tychże, było odzyskanie przy udziale chłopów niepodległości dla Polski. Ówczesny prezes Stronnictwa, gorący patriota – dr Karol Lewakowski, jak pisze o nim Tadeusz Kisielewski:

starał się działać szeroko, z myślą przede wszystkim o celach ogólnonarodowych, w imię nadrzędnego traktowania patriotyzmu i demokratyzmu. Wierzył, że ruch mas ludowych był niezwykle ważnym i absolutnie koniecznym zjawiskiem. Uważał, że ruch chłopski i ruch ludowy z chwilą zorganizowania się politycznego będzie stanowić siłę znacznie przekraczającą ramy życia partyjnego, a w przyszłości będzie zdolny odrodzić naród. Równocześnie jednak był – konstatuje Kisielewski – niechętny wszelkim podziałom partyjnym w szeroko pojętym obozie sił postępowych i patriotycznych, będąc zwolennikiem zgodnego współdziałania⁶⁵.

Przeciwnikami walki klasowej i „niszczenia warstw arystokratycznych i burżuazyjnych” był również zastępca Lewakowskiego Henryk Rewakowicz, a także Wysłouchowie⁶⁶. Stąd też w Centralnym Komitecie tego pierwszego SL znaleźli się tak zwolennicy ideologii chrześcijańsko-ludowej, jak i narodowej. Zaslugą Lewakowskiego był fakt, iż on, obok Wysłouchów – zdaniem Kisielewskiego – przyczynił się do tego, że „ruch ludowy był od razu ruchem patriotycznym, wiążącym walkę o prawa polityczne dla chłopów i ich społeczne wyzwolenie ze sprawą wyzwolenia narodowego”⁶⁷.

Wspomnę tu, że działo się to w takim ogólnym klimacie społeczno-politycznym i ideowym owego ostatniego dwudziestolecia XIX wieku, kiedy to również inteligencja

⁶⁴ Wykaz nazwisk podają za: Z. Kaczyński, P. Popiel, A. Przybylska, *Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego*, Warszawa 2008, s. 22. Dodatkowe informacje zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Początki ruchu ludowego na ziemi rzeszowskiej*, [w:] *Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez WK ZSL w Rzeszowie z okazji 70-lecia ruchu ludowego*, pod red. S. Jareckiej-Kimłowskiej, Lublin 1967, s. 24–26. Dunin-Wąsowicz przytoczył *in extenso* artykuł dotyczący przebiegu owego zjazdu z 28 VII 1895 roku, zamieszczony w „Przyjacielu Ludu” z dnia 1 VIII 1895 roku.

⁶⁵ T. Kisielewski, *Heroizm i kompromis...*, cz. 1, s. 134.

⁶⁶ Tamże, s. 69–70.

⁶⁷ Tamże, s. 137.

o poglądach socjalistycznych i narodowych, ożywiona ideą wskrzeszenia niepodległej Polski, zwracała swoją uwagę i aktywność oświeceniową w stronę „ludu”. Wyrazem tego było między innymi ukazujące się wówczas w Warszawie pismo inteligentkie „Głos” (od października 1886 roku), a więc niemal równocześnie z lwowskim „Przeglądem Społecznym”. Poświęcone ono było w znacznej części chłopom oraz ich miejscu w życiu narodu i kraju. Redagowali je pospołu Józef Potocki (pseudonim Marian Bohusz) i literacko bardzo płodny ziemianin z Lubelszczyzny Jan Ludwik Popławski (pseudonim J. Nieborski). „Głos” był związany z tajną Ligą Polską, a od 1893 z Ligą Narodową z Romanem Dmowskim na czele. „Głos” skupił wówczas, zarówno w ścisłej swojej redakcji, jak i wśród autorów do niego piszących, wielu postępowych działaczy niepodległościowych, a także publicystów o poglądach nawet socjalistycznych, które radykalizmem swoim – jeśli idzie o kwestię chłopską – dorównywały „Przeglądowi Społecznemu”⁶⁸. Na przykład pisano w „Głosie”, że „lud jest najgłówniejszym składnikiem społeczności narodowej”, przy czym pierwsze miejsce w owym ludzie zajmują chłopi⁶⁹. Oświatą dla ludu w tej redakcji, jak i poza nią, zajmował się niezwykle ofiarnie Michał Brzeziński, piszący pod pseudonimem K. Bystrzycki. Stąd właśnie to ówczesne przenikanie ludzi i idei z „Głosu” do rodzącego się w Galicji chłopskiego ruchu politycznego. Idealem tegoż pisma miał być „chłop oświecony, zaradny, umiejący własną pracą stworzyć sobie godne warunki egzystencji”⁷⁰. Stwierdzono przy tym, że do takiego stanu chłop dojdzie, gdy wieś otoczy się specjalną opieką, preferując reformy korzystne dla ludności wiejskiej⁷¹.

* * *

Z powyższego łatwo zauważyć, że w Galicji w ostatnich dwóch dekadach XIX wieku program podźwignięcia chłopów z ogromnego zacofania i „włączenia go do narodu”, a następnie do walki o wskrzeszenie Polski, wypracowywany był i upubliczniony nie przez inteligentów chłopskiego pochodzenia. I nie oni stanęli na czele nowo powstałego w 1895 roku Stronnictwa Ludowego. Najwyżej spośród chłopów honorowany w tym Stronnictwie Jakub Bojko był wprawdzie zdolnym publicystą ludowym, obdarzonym też darem wymowy i ujmującą kulturą „bycia chłopem” (ubierał się w kierezję, to jest sukmanę krakowską suto wyszywaną), ale jako samouk niezbyt politycznie wyrobiony musiał przecież napotykać na pewne ograniczenia. Jan Stapiński (liczący wówczas 28 lat) był wprawdzie po maturze, jednak w tym czasie i w tym gronie osób, które tworzyły Stronnictwo Ludowe, nie był jeszcze osobą znaczącą. Prezesem PSL został dopiero w 1908 roku, po śmierci Henryka Rewakowicza. Innymi słowy nie było jeszcze inteligentów chłopskiego pochodzenia przy narodzinach politycznego ruchu ludowego

⁶⁸ Szerzej o redaktorach „Głosu” zob. T. Wołsz a, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887–1914*, Warszawa 1992, s. 15–18.

⁶⁹ Tamże, s. 19–20.

⁷⁰ Z. Kmieci k, *Oblicze społeczno-polityczne „Głosu” (1886–1899)*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, nr 10–12, s. 42. Podaję za: T. Wołsz a, dz. cyt., s. 20.

⁷¹ T. Wołsz a, dz. cyt., s. 21.

i próbach wypracowania założeń ideowych dla tegoż ruchu, mimo iż od 1860 roku synowie chłopscy zaczęli się kształcić w murach spolszczonego już wówczas Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wincenty Witos w swoich wspomnieniach dość gorzko ocenił te pierwsze zastępy inteligentów, jeśli idzie o ich wkład myślowy, dotyczący problemów wsi i politycznego ruchu ludowego. Otóż Witos pisał, że z powodu braku u chłopów wykształcenia i odpowiedniego przygotowania do przeprowadzenia „większych przedsięwzięć” potrzebna im była pomoc inteligencji:

Dać ją w pierwszym rzędzie powinna inteligencja, która z ludu wyszła i jeszcze świeżymi więzami pokrewieństwa była z nim związana. Ta jednak albo nie dorosła do tych wielkich zadań, albo nie chciała brać na siebie walki i trudów, prowadząc przeważnie wygodny i spokojny żywot. Jej też wcale prawie że nie widać pomiędzy pierwszymi pionierami ruchu ludowego. Przymknęła wówczas, gdy ruch ten stał się potężną falą i nie tylko nie groził żadnymi przykrymi następstwami, ale dawał bardzo duże nadzieje⁷².

Dalej Witos pisał, że pewną „drobną część” inteligencji

stanowili ludzie, którzy przyszli do chłopów i do Stronnictwa w poczuciu narodowego obowiązku. Byli oni przekonani, że bez czynnego udziału ludu wiejskiego naród polski nie zdoła nigdy dobić się samodzielnego bytu. Lud zaś nie będzie zdolny tak długo spełnić tej wielkiej misji, jak długo będzie ciemny, ubogi i zahukany. Do tych szlachetnych postaci w pierwszym rzędzie należeli: dr Karol Lewakowski, Henryk Rewakowicz, Bolesław i Maria Wysłouchowie i drobna gromadka mniej głośniejszych pracowników. Znaleźli oni też przyjaciół i naśladowców tak we Lwowie, jak i na prowincji. Z tych, których sam znałem i na ich pracę patrzyłem, należy wymienić: [Władysława] Zakrzewskiego i [Tadeusza] Dybowskiego z Dąbrowy [Tarnowskiej] uczestników powstania z roku 1863, niezwykle pilnych i ofiarnych pracowników, dr. [Jana] Szaflarskiego z Nowego Targu, Floriana Obmińskiego ze Starego Sącza, dr. Szymona Bernadzikowskiego z Brzeska i kilku innych, których nazwiska wypadły mi z pamięci. [...] Ks. [Stanisławowi] Stojałowskiemu należy się też osobna karta, gdyż pierwszy zaczął przedzierać mroki ciemności i nędzy chłopskiej, nie zważając na żadne przeszkody i prześladowania⁷³.

Witos charakteryzował następnie różne grupki inteligentów, które według niego przychodziły do Stronnictwa bądź to „porwane ideową falą”, bądź dla kariery, albo też dla robienia w nim zamętu, a także tych „uczciwych” chłopskiego pochodzenia, którzy jednak, gdy ich – jak to ujął – „trochę przyciśnięto, odchodzili, ratując przyszłość i kawałek chleba”⁷⁴. Wśród tych cierpkich uwag wyjątkowo ciepłe słowa zamieścił Witos o studentach chłopskiego pochodzenia. Przytoczę je tutaj, chociaż nie dotyczyły one ani tego pierwszego, ani drugiego pokolenia studentów, lecz pokolenia późniejszego. Pisał więc on:

bardzo duże zasługi oddawali ruchowi ludowemu kandydaci na inteligentów – akademicy, szczególnie pochodzący ze wsi. Wnieśli oni do pracy nie tylko silny pierwiastek ideowy, ale wielką ruchli-

⁷² W. Witos, *Dzieła wybrane*, t 1: *Moje wspomnienia*, cz. 1. Do druku przygotowali, przedmową i przypisami opatrzyli E. Karczewski, J.R. Szaflik, Warszawa 1998, s. 35.

⁷³ Tamże, s. 35.

⁷⁴ Tamże.

wość i bezinteresowność. Podkreślając to, nie umiałbym powiedzieć, czy większy był pożytek, jaki pracą swą oddali sprawie, czy szkoda, która wynikała ze złamania, a nawet wykolejenia się niektórych z powodu zbyt wczesnego zaangażowania się w robocie politycznej. Nie brakło i takich, co umieli pogodzić jedno z drugim, a przechodząc krzyżową drogę udręczeń, nie załamali się ani na chwilę⁷⁵.

Niemniej w ogólnym bilansie dokonanym przez Witosa ocena stosunku inteligencji do Stronnictwa Ludowego, w tym także tej chłopskiego pochodzenia, była ujemna. W kwestii tej Witos napisał: „brak inteligencji, która by przychodziła do chłopa z jakimi głębszymi myślami i była z nim związana wspólnym interesem dawał się niesłuchanie we znaki”⁷⁶.

Nie sposób podważyć tu prawdziwość tych ocen Witosa. Trzeba wszakże zauważyć, że są one rzeczywiście adekwatne, ale do z górą dwóch pierwszych pokoleń wykształconych synów chłopskich, to jest pokoleń z lat 1865–1885 i 1886–1906. Przy czym urodzony w 1874 roku Witos osobiście mógł ocenić postawę owej inteligencji dopiero od około roku 1903, kiedy to wszedł do Rady Naczelnej PSL. Następne pokolenie inteligentów wywodzących się ze wsi, które dorosło i ukończyło studia już w niepodległej Polsce, to jest z lat 1907–1927, było już inne. Roman Wapiński dla całego pokolenia ówczesnych Polaków ukuł określenie „pokolenie Polski niepodległej”⁷⁷. Nie było ono obojętne sprawom wsi, czemu dawało wyraz zarówno w sferze emocjonalnej, jak i intelektualnej. Oczywiście to życzliwe zainteresowanie nie miało jeszcze charakteru jeszcze masowego, niemniej pojawiły się wówczas takie postacie inteligentów chłopskiego pochodzenia, które w sposób znaczący oddziaływały na warstwę chłopską, a pośrednio i na ruch ludowy. Nie ma tu miejsca na ich liczniejszą egzemplifikację, ale starczy przywołać w pierwszym rządzie takiego chłopskiego syna, jak wybitny poeta Jan Kasprówic. On to już w 1899 roku opublikował poemat dramatyczny *Bunt Napierskiego*, który – jak pisze Franciszek Ziejka – „jest nie tyle utworem o buncie Napierskiego, co o buncie chłopskim, chłopskiej rewolucji”⁷⁸. W ramach egzemplifikacji trzeba też przypomnieć:

- Od 1900 roku cała twórczość Orkana była związana z ciężkim położeniem wsi galijskiej i ideą naprawy społecznego ustroju, o czym szeroko było już wyżej;
- W 1900 roku ukończył studia historyczno-prawne na Uniwersytecie Jagiellońskim Franciszek Bujak, późniejszy profesor historii gospodarczej na tymże uniwersytecie (a także na warszawskim i lwowskim), który z historii gospodarczej (w tym wsi) uczynił odrębną dyscyplinę naukową i opracował metodę badań „zespołowych” w tej dziedzinie. On rozpoczął wszechstronne badania dziejów chłopów polskich, a także poszczególnych wsi (w tym swojej, to jest Maszkienic), tworząc tym wzór badań monograficznych. Z nauki swojej czynił także użytek pragmatyczny, propagując sposoby

⁷⁵ Tamże, s. 36.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Zob. R. Wapiński, dz. cyt., s. 9 i część 3. tej książki. Dodam tu, iż pokoleń Polaków z końca XIX wieku i pierwszych 39 lat XX wieku Wapiński wyodrębnił trzy: „niepokornych, przełomu 1905 r. i Polski niepodległej”.

⁷⁸ F. Ziejka, *Złota legenda...*, s. 124.

polepszania ustroju i położenia materialnego wsi, głównie poprzez oświatę rolniczą i spółdzielczość. W dziedzinie ideologii i teorii ruchu ludowego postulował agraryzm. W okresie I wojny światowej na zlecenie PSL „Piast” opracował projekt reformy rolnej w Polsce, który stał się podstawą programu tegoż Stronnictwa w Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej. To on już przed I wojną światową zainicjował wśród inteligencji chłopskiego pochodzenia ruch na rzecz pomocy dla wsi, którego uwieńczeniem było powstanie w 1937 roku Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi;

- W 1908 roku ukończył studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie Maciej Rataj, który już w czasie tychże studiów był związany ze środowiskiem „Przyjaciela Ludu” i redagującym to pismo Bolesławem Wyslouchem. Rataj wybił się rychło na dorównującego Witosowi polityka ruchu ludowego, a także na wybitnego parlamentarzystę. Był współtwórcą konstytucji marcowej z 1921 roku;
- W 1913 roku ukończył polonistykę i filologię klasyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim Jędrzej Cierniak, który okazał się nie tylko wybitnym nauczycielem gimnazjalnym, lecz także autorem i inscenizatorem widowisk teatralnych związanych z tematyką wiejską oraz autorem ponad 250 artykułów i opracowań poświęconych zagadnieniom wsi i teatru ludowego. Inspirował przy tym i wspierał wiele przedsięwzięć kulturalnych w swojej wsi Zaborów.
- W 1921 roku ukończył studia rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim z dyplomem inżyniera rolnika Ignacy Solarz, który już w okresie studiów był działaczem Czytelni Akademickiej im. Adama Mickiewicza, z ramienia której wygłaszał dla chłopów pogadanki. W późniejszym okresie (od 1924 roku) stał się wybitnym wychowawcą młodzieży wiejskiej w Wiejskich Uniwersytetach Ludowych (w Szycach pod Krakowem i w Gaci Przeworskiej), a także aktywnym działaczem spółdzielczym. Osobiście zakładał spółdzielnie w swojej rodzinnej wsi (Olpiny), jak też w innych wsiach, upatrując w spółdzielczości sposobu na podniesienie na wsi kultury produkcji i opłacalności zbytu płodów rolnych. Solarz był najpierw członkiem PSL „Piast”, a później SL. Był także współorganizatorem Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” (ZMW RP), którego działacze szczebla centralnego i wojewódzkiego byli z reguły studentami bądź absolwentami studiów wyższych, podczas gdy niemal cała ich działalność nakierowana była na młodzież pozostałą na wsi⁷⁹.

Użalanie się więc Witosa na bezczynność inteligencji chłopskiego pochodzenia w sprawach wsi mogło się brać stąd, że oczekiwał on od tejże inteligencji nie tylko aktywności w sferze ideowej (nazwijmy ją koncepcyjnej) i wychowawczej (którą nazywał „filozofowaniem”), lecz także politycznej, i to pojmowanej w sposób zgoła pragmatyczny. Innymi słowy żądał on konkretnej działalności wśród chłopów i to nie tylko w celu oświecenia ich, lecz także mobilizowania do walki o należne im prawa polityczne i obywatelskie. Na tę ocenę owej inteligencji przez Witosa mógł też mieć wpływ fakt

⁷⁹ Podstawową faktografię do biogramów F. Bujaka, M. Rataja, J. Cierniaka i I. Solorza zaczerpnęłam ze *Słownika biograficznego działaczy ruchu ludowego* (Warszawa 1989).

– chociaż nie chcę go przeceniać – że spora część inteligencji chłopskiego pochodzenia, a zwłaszcza młodzież akademicka wraz ze swoją organizacją, to jest Polską Akademicką Młodzieżą Ludową (PAML), była bliższa Ratajowi. On bowiem miał wielką kulturę osobistą i był człowiekiem wykształconym, czym zjednywał sobie tę młodzież. Witos natomiast miał wprawdzie ogromny instynkt polityczny i dużą wiedzę, ale była to wiedza zdobyta tylko samouctwem, co jakby zmniejszało jej wartość. W stosunkach z ludźmi był rzeczowy, nie dbał specjalnie o konwenanse. Młodzież ludowa, w tym ta akademicka i ta zorganizowana w „Wiciach”, w pełni doceniła Witosa dopiero po jego powrocie w kwietniu 1939 roku do kraju z wieloletniego przymusowego pobytu w Czechosłowacji.

* * *

Wróćmy do dwu pierwszych pokoleń inteligencji chłopskiego pochodzenia. W ocenie tejże inteligencji jesteśmy o tyle w dobrej sytuacji, że Andrzej K. Banach w swojej pierwszej z omówionych tu już książek (mowa oczywiście o tej inteligencji, która odbyła studia w Krakowie na przestrzeni lat 1860–1895) policzył i zidentyfikował ją imiennie. Powstaje pytanie, dlaczego absolwenci tych studiów nie byli jeszcze aktywni politycznie wśród chłopów w roku 1895, kiedy to – o czym była mowa wyżej – inteligencja, głównie szlacheckiego pochodzenia, zakładała we Lwowie podwaliny pod chłopski ruch polityczny w postaci Stronnictwa Ludowego? Tadeusz Kisielewski w przytoczonej tu publikacji *Heroizm i kompromis* odpowiada, że działo się tak dlatego, że „nie wyrósł jeszcze działacz pochodzenia chłopskiego lub chłop, który miałby dostateczne doświadczenie i autorytet polityczny”⁸⁰. Musiało więc wyrosnąć takie następne pokolenie inteligentów wywodzących się ze wsi, które – jakby to ujął profesor historii Marceli Handelsman – osiągnęło pewien stopień „wzrostu psychicznego” koniecznego do „formułowania jego potrzeb i praw”⁸¹. Socjologowie w definiowaniu następstwa pokoleń w aspekcie kultury posługują się takim pojęciem, że poprzednie „ogniwo” życia społecznego (to jest klasa, warstwa) przekazuje kulturę „ogniwo następnemu, które dopiero «stwarza się» jako pokolenie uczestniczące w kształtowaniu kultury i losu narodu”⁸². Zapożyczając tę definicję z nauki socjologicznej, można sformułować takie stwierdzenie, że w 2. połowie XIX wieku inteligencja chłopskiego pochodzenia dopiero „stwarza się” jako część warstwy narodu, w której świadomości pojawiać się zaczyna obowiązek pełnienia roli przywódczej w dążeniach i walce chłopów o ich podźwignięcie społeczne i gospodarcze. Zaczyna dopiero kształtować się jako spójne wewnętrznie środowisko ideowe. Oczywiście nie bez znaczenia w tych rozważaniach jest kwestia, ilu tych inteli-

⁸⁰ T. Kisielewski, *Heroizm i kompromis...*, cz. 1, s. 139–140.

⁸¹ M. Handelsman, *Ewolucja włościaństwa w Królestwie Polskim w pierwszej ćwierci XIX wieku*, [w:] *Żywot chłop polskiego na początku XIX stulecia*, Warszawa 1949, s. 9. Podaję za: H. Brodowska-Kubicz, *Świadomość społeczno-narodowa chłopów. U podstaw ruchu ludowego*, [w:] *Chłopi, naród...*, t. 1, s. 157.

⁸² B. Gołębiowski, *Pamiętnikarstwo i literatura, szkice z socjologii kultury*, Warszawa 1973, s. 88.

gentów w owym czasie było. Opierając się na bardzo dokładnych, a sporządzonych przez Andrzeja K. Banacha i opisanych tu już wyżej tabelarycznych zestawieniach studentów UJ chłopskiego pochodzenia na przestrzeni lat szkolnych 1860/1861–1894/1895, można stwierdzić, że po 35 latach tych, którzy rozpoczęli studia (licząc I semestr), było łącznie 2381. A ponieważ spośród chłopskich studentów – jak zbadał to również Banach – kończyło studia 55,72%, trzeba przyjąć, że w liczbach bezwzględnych w interesującym nas tu roku 1895 absolwentów chłopskiego pochodzenia z dyplomami Uniwersytetu Jagiellońskiego było około 1327. Była to więc jeszcze dość cienka warstwa inteligencji (i to o różnej specjalności – w tym dużo księży) „rozsianej” po całej Galicji, a częściowo i po innych zaborach. Niemniej inteligencja chłopskiego pochodzenia w końcu XIX wieku już była, tworząc podglebie czy – jakby to nazwali socjologowie – dwa pierwsze ogniwa w łańcuchu pokoleniowym tejże inteligencji. Oczywiście w miarę upływu lat liczba studentów UJ o rodowodzie chłopskim rosła i w ślad za tym rosła też liczba inteligentów o tymże rodowodzie. Według starannie zweryfikowanych przez Banacha archiwaliów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1860/1861–1917/1918 studiowało w tym Uniwersytecie ogółem 3480 synów chłopskich, spośród których do roku 1917/1918 absolutorium uzyskało 1939. Co do ogólnej liczby wyrosłych ze środowiska chłopskiego inteligentów, to są to nawet dla Galicji dane cząstkowe, gdyż nie obejmują absolwentów Uniwersytetu Lwowskiego, w którym w czasie zaborów istniały 4 wydziały (teologiczny, lekarski, prawny i filozoficzny), jednakże brak jest w odniesieniu do niego takich badań, jakie w odniesieniu do Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadził A. Banach.

* * *

Poruszone powyżej kwestie dotyczyły aktywności inteligencji chłopskiego pochodzenia w obszarze politycznym, a ściślej braku owej aktywności do 1895 roku. Inaczej ta kwestia się przedstawia, gdy idzie o aktywność zawodową tejże inteligencji, którą Banach prześledził na przestrzeni całego jej życia, w przytoczonej tu już książce *Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/1861–1917/1918*. Badaniem objął 3480 absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego chłopskiego pochodzenia. Jest to niewątpliwie wielka praca zarówno w aspekcie włożonego wysiłku w jej opracowanie, jak też w aspekcie poznawczym, to jest wartości dla nauki. W sensie szeroko kulturowym zwraca ona uwagę nauki polskiej (co istotne – udokumentowanymi faktami i liczbami) na nowy strumień osób chłopskiego pochodzenia, ubogacający ówczesny, to jest z końca XIX i początku XX wieku świat inteligentów i uczonych. A czy to zwracanie uwagi na ową kwestię jest jeszcze potrzebne? Sądzę, że tak, skoro prof. Magdalena Micińska, osoba o wielkiej erudycji, wydając książkę przez tak szanowaną firmę jak Instytut Historii PAN, w ogóle nie zauważyła pojawienia się inteligencji o chłopskim rodowodzie. Mianowicie wśród trzech „nowych źródeł” na przełomie XIX i XX wieku, które zasilają inteligencję, wymieniła spauperyzowaną po uwłaszczeniu szlachtę, wyemancypowane kobiety i Żydów⁸³. Zapewne jest to tylko

⁸³ M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008, s. 25, 39. Książka ta jest 3. tomem serii *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918* pod red. J. Jedlickiego.

przeoczenie przez Panią Profesor faktu, że spośród chłopów wyrastali już inteligenci, a wśród nich i wielcy uczeni, a także w ramach przeoczenia nie zostało odnotowane istnienie wydanej w 1997 roku książki Andrzeja K. Banacha o studentach UJ chłopskiego pochodzenia z lat 1860–1918, z których to studentów wyrastali przecież inteligenci. Nie chcę być tu w swoich sądach jakoś szczególnie kategoryczna, ale wydaje mi się, że jest w tej książce patrzyenie na ówczesną sytuację społeczną trochę jakby „poprzez dwór”. A że takie myślenie towarzyszyło niegdyś również naszym najwybitniejszym rodakom, przytoczę tu rozmowę Czesława Miłosza z Aleksandrem Rymkiewiczem. Otóż w liście do Jarosława Iwazkiewicza z 1937 roku Miłosz pisał: [...] „Wparliśmy się [z Aleksandrem Rymkiewiczem] w jakąś rozmowę, z której wynikało, że Polska, że szlachta, że tradycja, że rycerstwo tylko ma sens. To było nawet szczere. Tak, nie ma rady, zawsze polski literat czy inteligent będzie oglądał wieś od strony dworu”⁸⁴. Na ten mankament, to jest przeoczenie przez M. Micińską dopływu do inteligencji osób pochodzenia chłopskiego, zwrócił już uwagę czołowy polski historyk literatury – prof. Henryk Markiewicz⁸⁵. Co więcej! Bohdan Cywiński w najnowszym wydaniu swojej niezwykle poczytnej książki *Rodowody niepokornych* przyznaje się, że pomijając w niej ruch ludowy, zrobił błąd, na co „słusznie zwrócił mu uwagę ksiądz Jan Ziaja”⁸⁶.

Wracając do omawianej książki A. Banacha o karierach byłych studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, chcę też podkreślić jej znaczenie w sensie nieco węższym, to jest znaczenie dla społeczności chłopskiej. Otóż lektura tej książki może im dać poczucie dumy, że spośród nich – członków pokoleń co dopiero popańszczyźnianych i inteligentów w pierwszym pokoleniu – wyrastały jednostki, które wybiły się na wyżyny nauki polskiej, a także znajdowały uznanie w wielu społecznie użytecznych zawodach. Oczywiście, byli też wśród owej nowej inteligencji chłopskiej typy nuworyszów, którzy, zdobywszy wyższe wykształcenie, nie tylko „wysferzali się”, lecz po prostu ostentacyjnie wynosili się ponad tych, spośród których wyszli (zmieniwszy przy tym nazwiska z chłopskich na „pańskie” – przykładowo z Bednarz na Bednarski). Chociaż przyznać trzeba, że niektórym inteligentom czy księżom te ich chłopskie nazwiska jakoś szczególnie nie pasowały do pełnionych funkcji. Na przykład arcybiskup Józef Bilczewski to wcześniej Biba, pisarz i poeta Władysław Orkan (właściwie Franciszek Smreczyński) to wcześniej Smaciarz. Nazwisko Kłapa w przypadku adwokata też chyba niezbyt zachęcająco brzmiałoby potencjalnym jego klientom. Niemniej Banach w tej swojej drugiej książce o karierach nie wszystkich zmieniających nazwiska oszczędza, przytaczając w tej kwestii wiele krytycznych uwag ze strony nie tylko W. Orkana i J. Chałasińskiego, lecz także S. Pigionia, F. Bujaka i S. Witkiewicza. Trzeba tu jednak zauważyć, że ówczesne oczekiwania wsi, a także światlejszych umysłów spośród uczonych chłopskiego

⁸⁴ Przytaczam za: H. Antos, *Polska Czesława Miłosza*, „Karta” 2011, nr 69, s. 10. Fragment ten pochodzi z książki Cz. Miłosza, *Jarosław Iwazkiewicz. Portret podwójny*, Warszawa 2011.

⁸⁵ Zob. H. Markiewicz, *Dlaczego i dla kogo skumbrie w tomacie?* „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ” 1 (3) 2009 (druk: 2010), s. 215.

⁸⁶ Zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych. Od autora – z perspektywy 40 lat*, Warszawa 2010, s. 9.

pochodzenia wobec tej nowej inteligencji były ogromne, podczas gdy nikt przedtem jej nie uczył tego, jak można być inteligentem przy jednoczesnym pielęgnowaniu w sobie chłopskości. Zwrócił już na to uwagę wcześniej Pigoń, a w swej książce także Banach. To zjawisko – a może ściślej – takie postawy wprawdzie nadeszły, ale dopiero od lat 20. i 30. II Rzeczypospolitej. Na przykład prawnik Stanisław Mierzwa chciał już – jakby trochę demonstracyjnie i z pewną dumą – podpisywać się: „inteligent chłopskiego pochodzenia”.

Zatrzymam się teraz nad tym, co jest przedmiotem szczegółowych badań i opisu Banacha w książce zatytułowanej *Kariery studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego [...]*. Otóż Banach, zakreślając obszar badawczy tej książki, stwierdził, że postawił pokazać

w jakich zawodach [studenci ci] odnieśli największe sukcesy, które z tych zawodów były najbardziej popularne wśród synów chłopskich i dlaczego; jakim wymaganiom musieli sprostać, by zostać sędziami, adwokatami, notariuszami, nauczycielami w szkole średniej, lekarzami; jak wyglądało ich zaangażowanie pozazawodowe, polityczne oraz szeroko pojęta służba społeczeństwu, a także związek i solidarność ze środowiskiem, z którego wyszli.

Jak więc widać problematyka badawcza pracy była dość rozległa, a jeszcze rozleglejszy okazał się jej horyzont czasowy, bo obejmujący nie tylko 2. połowę XIX, lecz niemal całą 1. połowę XX wieku – czyli do śmierci absolwentów studiów ostatniego badanego roku akademickiego, to jest 1917/1918.

Struktura tej książki jest dwuczęściowa. Pierwsza część zawiera prezentację zawodów, funkcji, stanowisk wykonywanych i pełnionych przez absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego chłopskiego pochodzenia z lat 1860/1861–1917/1918, ale ułożonych w rankingu nie podług ilości osób wykonujących te zawody, lecz podług ówczesnego prestiżu, jakim cieszyły się one w opinii społecznej. Na pierwszym miejscu są więc synowie chłopscy na katedrach uniwersyteckich, za nimi nauczyciele szkół średnich, następnie duchowieństwo, prawnicy i „inne zawody”, a mianowicie lekarze, dziennikarze i publicyści, bibliotekarze oraz urzędnicy z rozmaitych instytucji. Z każdej z owych społeczności Banach pokazał postacie wybitne bądź to w obszarze nauki, bądź w wykonywanych zawodach, których nazwiska do dziś wiele znaczą zarówno w środowiskach naukowych, jak też w opinii społecznej, choć nie zawsze ze świadomością tego (jak na przykład w przypadku S. Pigonia, F. Bujaka, J. Cierniaka), że są oni synami chłopskimi.

Druga część omawianej książki jest *Słownikiem biobibliograficznym karier zawodowych studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/1861–1917/1918*. Zawiera podstawowe dane biograficzne z życia 1421 absolwentów tegoż uniwersytetu, w tym zwłaszcza rodzaj i przebieg ich pracy zawodowej oraz działalności publicznej. A ponadto każdy z tych życiorysów jest opatrzony szczegółową (to jest łącznie z sygnaturami i numerami stron) bibliografią osobową (podmiotową i przedmiotową), na którą składają się zasoby archiwalne krajowe i zagraniczne (głównie austriackie), źródła drukowane i opracowania biograficzne, artykuły publicystyczne i pamiętniki. Jestem pełna uznania dla realizatora tej benedyktyńskiej pracy i jedno-

częście przekonana o jej dużej wartości. Słownik ten stanowi bowiem ogromnie cenne vademecum do biografistyki polskiej, tym bardziej, że prostuje występujące w niej różne nieścisłości i błędy, jak na przykład w sprawie arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Wśród wymienionej wyżej liczby 1421 osób o rodowodzie chłopskim w omawianym słowniku znajduje się 367 duchownych, 361 prawników, 115 lekarzy i 578 absolwentów Wydziału Filozoficznego – w przeważającej części nauczycieli szkół średnich.

Przejdę teraz do bardzo już skróconej egzemplifikacji owych tytułowych „karier” inteligentów chłopskiego pochodzenia. Ilu z nich, mówiąc językiem potocznym, „wybiło się” na szczyty w wykonywanych przez siebie zawodach czy pełnionych funkcjach?

Spośród 1939 absolwentów UJ z lat 1860–1918 chłopskiego pochodzenia karierze naukowej poświęciło się 88. Wśród nich było 36 profesorów, 9 rektorów i 18 dziekanów wydziałów na polskich uczelniach. Procentowo rzecz ujmując, pierwsze miejsce w tym względzie zajął Wydział Teologiczny, z którego wyszło 12 profesorów, 5 docentów, 102 zastępców profesorów i wykładowców na uniwersytetach i w seminariach duchownych. A ponadto 5 księży, absolwentów tegoż Wydziału, zostało później rektorami. Z Wydziału Filozoficznego wyszło 14 profesorów, z Wydziału Prawa 5, z Wydziału Lekarskiego 5 profesorów i 2 docentów. Rektorami byli: prof. Albin Żabiński (1939–1946), prawnik, ekonomista (Akademia Handlowa w Krakowie), ks. prof. Jan Czuj (1954–1956), znawca patrologii (Akademia Teologiczna w Warszawie), ks. prof. Franciszek Gabryel (1907/1908), filozof i logik, ks. prof. Maciej Sieniatycki (1918/1919), znawca teologii dogmatycznej i szczegółowej (Uniwersytet Jagielloński), prof. med. Julian Ignacy Nowak (1921/1922) znawca anatomii patologicznej i mikrobiolog (Uniwersytet Jagielloński), ks. prof. Józef Bilczewski (1900), znawca archeologii chrześcijaństwa (Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie), ks. prof. Jan Fijałek (1903–1904), wybitny historyk Kościoła (Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie), ks. prof. Jan Sajdak (1931/1932), filolog klasyczny (Uniwersytet Poznański), prof. Stanisław Pigoń (1927–1928), historyk literatury i edytor (Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie).

W szkolnictwie pracowało 549 absolwentów pochodzenia chłopskiego w charakterze nauczycieli w szkołach średnich i Seminariach Nauczycielskich, wśród nich 359 zdało bardzo trudny egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla Kandydatów na Nauczycieli Szkół Średnich, uprawniający do nauczania określonych przedmiotów, 86 zostało dyrektorami gimnazjów bądź tychże Seminariów.

W Kościele 3 zostało biskupami (arcybiskup lwowski Józef Bilczewski, biskup przemyski Franciszek Bardo, sufragan krakowski Stanisław Rospond), 184 proboszczami, wielu było katechetami gimnazjalnymi.

W sądownictwie 110 było sędziami (w tym 2 Sądu Najwyższego), 62 adwokatami, 18 notariuszami.

W służbie zdrowia 135 było lekarzami, spośród zatrudnionych w wojsku niektórzy dochodzili w awansach do stopni generalskich.

W archiwach i bibliotekach pracowało 12 absolwentów pochodzenia chłopskiego, w tym wybitni profesorowie archiwiści inwentaryzujący i opisujący zabytki piśmiennictwa polskiego.

Dziennikarzami było 7.

W dziedzinie kultury występowali jako literaci, twórcy placówek oświatowych i teatrów ludowych.

Wśród absolwentów działających w sferze politycznej było łącznie 37 posłów do Sejmu Krajowego (we Lwowie), do austriackiej Rady Państwa oraz do Sejmu i Senatu II Rzeczypospolitej.

W administracji państwowej i samorządowej było 11 absolwentów na wysokich urządach, począwszy od premiera rządu (prof. Julian Ignacy Nowak w 1922 roku), ministrów, wiceministrów, dyrektorów departamentów i wysokich urzędów, w 3 miastach piastowali stanowiska burmistrzów.

Uszeregowane powyżej przeze mnie liczby dają jedynie wyobrażenie o preferencjach zawodowych absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego chłopskiego pochodzenia. Można też z nich wysnuć wyobrażenie o sukcesach zawodowych tychże absolwentów. Ramy objętościowe artykułu nie pozwalają na imienne pokazanie tych ludzi i ich konkretnych osiągnięć. Ale omawiana tu książka Banacha o karierach zawodowych synów chłopskich jest właśnie przede wszystkim książką o ludziach. Wiele w niej sylwetek uczonych, księży, nauczycieli, prawników, lekarzy i przedstawicieli innych zawodów świadczących o niezaprzeczalnie wielkim wkładzie tej nowej inteligencji w rozwój nauki polskiej, w niektórych dziedzinach i światowej, a także w rozwój kultury, oświaty i infrastruktury sądowej oraz administracyjnej odradzającego się po rozbiorach państwa polskiego. Dla przykładu wymienię tylko kilku uczonych, którzy „wybili się” w swoich dyscyplinach: historycy – Franciszek Bujak, Jan Ptaśnik, Antoni Karbowski, Kazimierz Kaczmarczyk; poloniści – Stanisław Pigoń, Ludwik Kamykowski, Kazimierz Tadeusz Kolbuszowski, Piotr Bańkowski, Jan Sajdak, Stanisław Robert Seliga, Roman Stopa; przyrodnicy – Franciszek Bieda, Szymon Wierdak, Karol Stojanowski; statystycy – Józef Buzek, Marcin Nadobnik; teolodzy – ks. prof. Jan Krzemieniecki, ks. prof. teologii ewangelickiej Karol Michejda, prócz wymienionych wyżej 5 księży rektorów.

Największą grupę omawianej tu inteligencji chłopskiego pochodzenia stanowili nauczyciele szkół średnich. Nie sposób więc wyróżnić tu ich imiennie, chociaż były niewątpliwie wśród nich jednostki obdarzone wielkim talentem pedagogicznym, i Banach o nich pisze. Całej kadrze o chłopskim rodowodzie należą się słowa uznania za bardzo wysoki merytoryczny poziom nauczania w gimnazjach, jak też za równie bardzo wysokie nasycenie procesu dydaktycznego treściami patriotycznymi. Owoce takiego stanu rzeczy uwidoczniły się zrazu w postawach młodzieży w czasie walk II Rzeczypospolitej o granice państwa, jak też później – w czasie II wojny światowej. Politycznie jednak było to środowisko dość dalekie od ruchu ludowego, co wypominał mu z żalem Wincenty Witos⁸⁷. Banach do ujemnych właśnie cech całej pierwszej generacji inteligencji chłopskiego pochodzenia zalicza brak aktywności społecznej, brak ściślejszych związków ze środowiskiem wiejskim, z którego owa inteligencja wyszła i brak wspierania politycznego ruchu ludowego, przy jednoczesnych inklinacjach ku organizacjom narodowym i katolickim. Wy tłumaczenia tych postaw należy niewątpliwie szukać w ich silnej

⁸⁷ W. W i t o s, dz. cyt., s. 36.

wierze wyniesionej z rodzinnych domów i w ogólnej postawie społeczeństwa polskiego (w tym niemal całej inteligencji, do której oni weszli), manifestującej się w syndromie, że „Polak to katolik”, co zwłaszcza w czasie zaborów miało duże znaczenie, gdyż Kościół katolicki pełnił niewątpliwie rolę integrującą naród. Bohdan Cywiński sformułował w tej kwestii nawet tezę, że Kościół polski wypracował „własną ideologię opozycyjną wobec zaborców” i „stworzył formację powszechną, głęboko w narodzie zakorzenioną i nad podziw trwałą. Formację Polaka-katolika”⁸⁸. Konflikty młodej inteligencji chłopskiej z Kościołem na tle jej dążeń do wyemancypowania się spod władzy świeckiej Kościoła przyjdą dopiero z następnymi pokoleniami. Jeśli natomiast idzie o obojętność omawianej tu inteligencji chłopskiego pochodzenia wobec politycznego ruchu ludowego to przyczyn było niewątpliwie wiele, ale bodaj najistotniejszą był ten fakt, że ruch ludowy w końcu XIX wieku nie miał jeszcze dla inteligencji wywodzącej się ze wsi specjalnej siły przyciągania. Atrakcyjniejszy był dla niej ruch narodowy. Inteligencja bowiem – zarówno szlacheckiego, jak i ludowego pochodzenia – była wówczas główną siłą rozpalającą w narodzie idee niepodległościowe, a te właśnie najpełniej wyartykułować umiała w swoim programie politycznym i ideowym Narodowa Demokracja. Przy czym jej współtwórca i czołowy ideolog, to jest starszy o 10 lat od Wincentego Witosa Roman Dmowski, był w pierwszym okresie swej działalności zdecydowanie przyjaźnie nastawiony do świeżych zastępów inteligencji chłopskiego pochodzenia. Uważał je za „pierwiastki bardzo cenne” dla narodu polskiego⁸⁹. W „ludzie” też upatrywał siły i „pierwiastków” do odrodzenia narodu. Dał temu wyraz na łamach swej przytoczonej tu już programowej broszury *Myśli nowoczesnego Polaka*, wydanej po raz pierwszy w 1903 roku, w której pisał: „Nasz lud, zdobywając oświatę i uświadamiając się narodo-wo [...] chwyta chciwie wszystko, co mu «starsi bracia» podają, i może nie ma w dziejach przykładu żeby pierwiastki myśli narodowej i tradycje politycznej przeszłości tak szybko przenikały w masę ludową, jak się to dziś odbywa w naszej ojczyźnie”⁹⁰. „Ten rdzeń narodu – kontynuował o ludzie T. Bielecki, wydawca broszury Dmowskiego – szybko się przetwarza i myśleć za cały naród zaczyna [...] duch polski tylko z polskiego ludu się odrodzi [...] tylko z niego «starsza brać» zaczerpnąć może sił do życia, do czynu, do tworzenia narodowej przyszłości”⁹¹. Wincenty Witos, wytykając w swoich *Wspomnieniach* takie wady Narodowej Demokracji jak „wsteczne stanowisko w sprawach społecznych [...] krzykliwość i przywłaszczanie sobie monopolu na patriotyzm [...] brutalne metody walki, nieprzebiegające w środkach”, w konkluzji końcowej stwierdził jednak o tym stronnictwie, co następuje: „Nie mogłem mu natomiast odmówić zalet, a nimi były: wyraźne i jasne stanowisko w sprawach narodowych, zdolność do kompromisu i lojalność w dotrzymanyaniu go”⁹².

⁸⁸ B. C y w i ń s k i, *Rodowody niepokornych...*, s. 222.

⁸⁹ R. D m o w s k i, *Myśli nowoczesnego Polaka*, wyd. 7. według wyd. 4. ze słowem wstępnym T. B i e l e c k i e g o, Londyn 1953, s. 46.

⁹⁰ Tamże, s. 64.

⁹¹ Tamże, s. 65.

⁹² W. W i t o s, dz. cyt., s. 38.

Trzeba też zauważyć, że ruch ludowy już w początkach swoich, bo od roku 1913 do 1931 był rozbity na trzy zwalczające się wzajemnie stronnictwa i nie miał ani takich wybitnych przywódców, ani takiej własnej ideologii, jaką miał ruch narodowy. Ideologię (z elementami filozoficznymi) dla ruchu ludowego pod nazwą agraryzm zaczęła wypracowywać dopiero Polska Akademicka Młodzież Ludowa i Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” w latach 30. XX wieku.

* * *

Na zakończenie przytoczę za A. Banachem (*Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 135) fragment referatu prezesa Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi prof. Franciszka Bujaka, wygłoszonego w Warszawie na Walnym Zjeździe tegoż Zrzeszenia w dniu 2 maja 1938 roku. Jest w nim zarówno o jakości części tych pierwszych pokoleń inteligencji chłopskiego pochodzenia, jak też o tym, jaka powinna być ta część inteligencji jemu współczesna. To niczym kłamra spajająca całą treść powyższego artykułu. Bujak powiedział: „brakowało nam dotąd łączności, organizacji, a przede wszystkim poczucia wewnętrznej wartości. Nie wierzyliśmy w siebie ani w lud, niejeden z nas zacierał za sobą ślady bardzo starannie, dla wielu wieś i jej sprawy były i pozostały obojętne. Tymczasem nie tylko nie mamy się czego wstydzić, ale powinniśmy być dumni z tego, że pochodzimy z ludu, z praźródła narodu i jego kultury, że potrafiliśmy wznieść się od razu na wyżyny kultury polskiej, korzystać z niej, stać się jej reprezentantami i twórcami, powinniśmy być dumni, że mimo krótkiego stosunkowo czasu, który upłynął od otwarcia dla wsi dostępu do oświaty i kultury, pierwiastek ludowy tak wybitny ma wśród narodu znaczenie, tak rzetelnie zdobył zasługi”.

ON THE FIRST GENERATIONS OF THE POLISH INTELLIGENTSIA
OF PEASANT ORIGIN
REFLEXIONS UPON TWO BOOKS BY ANDRZEJ KAZIMIERZ BANACH

SUMMARY

This article is the voice of a historian of the peasant movement, brought forward by the discussion about the stigma of peasant origin. It concerns particularly the formation of a new type of intelligentsia (including artists) who recruited from the peasantry, but also touches the subject of the conviction about the inferiority of peasants. This prejudice, deeply rooted both in the minds of these new members of intelligentsia as well as in those of the rest of the society, frequently compelled them to erase the traces of their origin. Such a tendency was labelled by the more enlightened minds as “breaking out of one’s social class”. This article also discusses some historical premises of the Polish class mentality as well as the slow process of its transformation. The factual, statistical, biographical and bibliographical material used in this article to characterise the first generations of the Polish intelligentsia of peasant origin, educated at the Jagiellonian University from 1860–1918, comes from two studies by Professor Andrzej Kazimierz Banach. The first of these, entitled “Young Peasants at the Jagiellonian University from 1860–1861 to

1917–1918” and published in 1997, contains the collective and individual characteristics of 3480 students of the four then existing departments of the Jagiellonian University, i.e. the philosophical, theological, juridical, and medical one. The second book, entitled “The Professional Careers of the Jagiellonian University Students of Peasant Origin from 1860–1861 to 1917–1918” and published in 2009, presents, in the first part, the course of the professional, public and academic careers of a select group of several dozen people. The second part of this publication, entitled “The Bio-bibliographical Dictionary of the Professional Careers”, contains the surnames of 1421 people. One of the great advantages of this dictionary is the bibliography. Each surname is accompanied by the bibliography related to its owner, including the shelf marks of particular files, which renders the whole book a specific vade mecum of the Polish biography.

SŁOWA KLUCZOWE:

Uniwersytet Jagielloński, studenci pochodzenia chłopskiego, liczby i kierunki studiów 1860–1918, inteligenci pochodzenia chłopskiego, kariery i preferencje zawodowe, mentalność i orientacje polityczne

KEYWORDS:

the Jagiellonian University, students of peasant origin, numbers and fields of study from 1860–1918, members of intelligentsia of peasant origin, careers and professional choices, mentality and political preferences